Rok - Année XXXIX. WTOREK, 5. sierpnia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 5 Août 1947. Nr. 183.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | *Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI** | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 4 fr.

Udział 25 krajów w „Tygodniu Społecznym" w Paryżu

Katolicyzm w obliczu wielkich prądów współczesnych

(Korespondencja własna).

Paryż, 3. sierpnia 1947.

Najważniejszym wydarzeniem świata katolickiego Francji był odbyty w tych dniach 34-ty z rzędu „Tydzień Społeczny". Poraz drugi od ustanowienia ich, doroczne posiedzenie Tygodnia Społecznego odbyło się w Paryżu, w Instytucie Katolickim. Rozpoczęty w poniedziałek, 28 lipca, Mszą św., odprawioną w kościele św. Sulpicjusza przez nuncjusza apostolsk., Mgr. Roncalli'ego Tydzień zakończony został uroczyście w sobotę, 2. sierpnia wieczorem, kazaniem, wygłoszonym przez ks. kardynała Suhard w katedrze Notre-Dame.

O powodzeniu i rozgłosie francuskich Tygodni Społecznych będących objawem żywotności katolików francuskich, świadczy liczny udział w posiedzeniach nie tylko francuskich książąt Kościoła i osobistości oficjalnych, ale także delegacyj zagranicznych, przybyłych z dwudziestu pięciu krajów, z całej nieomal Europy oraz ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii,Chile i t. d. Na ręce przewodniczącego tegorocznego Tygodnia Społecznego, p. Charles Flory, nadeszły liczne wyrazy sympatii i zaufania. Rada miejska Paryża zgotowała kierownikom Tygodnia oraz przedstawicielom zagranicznym serdeczne przyjęcie. Przewodniczący Rady Miejskiej, p. Vergnolle, będący jak wiadomo socjalistą, wygłosił przy tej okazji pełną uznania mowę, w której wezwał wszystkich ludzi dobrej woli do ochrony cywilizacji, zrodzonej z chrystianizmu, do obrony osobowości ludzkiej i rodziny, do popierania postępu społecznego i pokoju, dodając, iż dobrze mu wiadomo, że są to główne cele katolicyzmu społecznego.

Francuskie Tygodnie Społeczne, jak to wynika już z nazwy samej, poświęcone zgłębianiu zagadnień życia społecznego oraz określaniu i uwypuklaniu w stosunku do nich postawy katolicyzmu, rozpatrują każdego roku inne tematy. W zakończonym dopiero co Tygodniu, temat prac brzmiał: „Katolicyzm społeczny w obliczu wielkich prądów współczesnych".

Przewodniczący Flory, wskazując na bilans naszej epoki, określił ją jako „kryzys cywilizacji i przeciwstawionych sobie doktryn". „Znajdujemy się obecnie, zaznaczył p. Flory, w okresie przejściowym między dwoma typami społeczeństw, a warunki życia ulegają głębokim przemianom. Wszędzie państwa kierują gospodarką, więcej z konieczności niż z przekonania. W kryzysie, który zagraża samym podstawom cywilizacji, stają naprzeciwko sobie różne ideologie, totalitaryzm, neoliberalizm, marksizm i demokracja społeczna".

Mówca wskazał na odpowiedzialności, ciążące na katolicyzmie społecznym w obliczu różnych tych prądów. Wskazał na główne cele: proletariat winien zniknąć, a zrealizowana winna być demokracja społeczna poprzez dalszy rozwój postępu technicznego.

Sekretarz generalny Tygodni Społecznych, p. Joseph Folliet, mówił o „masach i rewolucjach 20-go wieku". Rozważając zbiorowe zachowanie się mas, wykazywał, że jest rzeczą trudną rządzić bez nich, ale również trudniej rządzić razem z nimi. Rządy przeto skłonne są do zjednywania sobie siły mas bądź techniką propagandy bądź terrorem. Dowodził dalej, że źródłem rewolucyj 20-go wieku jest zbiorowa rozpacz, wynikła z buntu mas. Rewolucje te dokonywują się z udziałem całych mas ludności, pociągniętych propagandą. W pewnej mierze, przynajmniej na początku dają zadowolenie niektórym instynktownym dążeniom mas. Doprowadzają do schiebiania szefowi, który uważa się za ideał. „Ludzkość, oświadczył w konkluzji p. Joseph Folliet, przechodzi okres dojrzewania. Od chrześcijan zależy, czy okres ten zakończy się prawdziwą dojrzałością".

Bardzo licznie pośpieszyli słuchacze na wykład, wygłoszony przez O. de Lubac, profesora teologii z Lyonu, o „pojęciu osobowości człowieka". — „Mniej więcej przed wiekiem, oświadczył mówca, powstało nowe pojęcie człowieka, sprowadzające z właściwej drogi wiele umysłów. Pojęcie marksistowskie nie powinno być odrzucane w imię bezsilnego tradycjonalizmu. Powinna natomiast zapanować nad nim idea całkowitego wyzwolenia, która według pojęcia chrześcijańskiego jedynie spełnia całkowicie życzenia człowieka."

Profesor Maurice Blondel, rozważając „pojęcie porządku społecznego", dokonał przeglądu doktryn i faktów, odnoszących się do tego porządku.

Dyrektor pisma „La Vie Catolique Illustrée", p. Georges Hourdin, wykazywał, że katolicyzm społeczny stanowi potężny i głęboki prąd, którego początki sięgają samej Ewangelii. Mówca przedstawił początki chrześcijańskiej doktryny społecznej, której zwiastuny długo były nieoceniane. Mówił, jak powoli rozwijała się we Francji i poza Francją. Przypomniał powstałe z niej gałęzie działalności: syndykalizm sekretariaty społeczne, ruchy młodzieżowe, wpływy polityczne itd. W chwili obecnej promieniowanie katolicyzmu społecznego jest niezaprzeczone. Organizacje, ruchy, partie polityczne nawet, kierujące się jego zasadami, zdobywają coraz więcej zwolenników. Niestety, stwierdził mówca, pomimo nawoływań, zawsze jeszcze istnieją katolicy, którzy pozostają aspołecznymi.

Pracom 34-go Tygodnia Społecznego w Paryżu towarzyszyły błogosławieństwo apostolskie i najlepsze życzenia Ojca św. Piusa XII., który w własnoręcznie pisanym liście, wyraził uznanie organizatorom Tygodnia obradującego o stanowisku „Katolicyzm w obliczu wielkich prądów współczesnych", „temat, który sami często omawialiśmy, ustnie i pisemnie".

„Chwila obecna, pisał Ojciec św., wymaga od wiernych, by wytężyli całą swoją energię w kierunku nadania doktrynie społecznej Kościoła najwyższej skuteczności i umożliwienia jej najlepszego urzeczywistnienia. Złudzeniem było by wierzyć, jak to czynią niektórzy, że antyklerykalizm i antykatolicyzm można by rozbić, ograniczając zasady katolicyzmu do dziedzin życia prywatnego; przeciwnie, podobne stanowisko przysporzyło by wrogom Kościoła nowych pretekstów. Katolicy utrzymają i ulepszą swoje pozycje w miarę odwagi, z jaką swoje przekonania wewnętrzne wprowadzą w czyn we wszelkich dziedzinach życia, tak prywatnego, jak publicznego".

W dalszym ciągu Ojciec św. m. in. wskazuje, że łącznikiem między pracodawcami i pracownikami powinna być praca, gdyż przedsiębiorstwo, dla którego się wysilają jest konkretnym wynikiem wspólnego ich wysiłku. „Zadaniem życia osobistego wszystkich jest przysparzanie społeczeństwu dóbr i oddawanie mu usług potrzebnych mu i użytecznych". Wskazania Ojca św. znalazły oddźwięk w przemówieniach wygłoszonych przez mówców, którzy zabierali głos na posiedzeniach Tygodnia Społecznego.

Stanowisko, wyrażone w liście Ojca św., znajduje pełną uznania ocenę w artykule p. Etienne Gilsona, członka Akademii Francuskiej, zamieszczonym w „Le Monde", „Kiedy papież Pius XII., pisze p. Gilson, zwraca uwagę naszą na niebezpieczeństwo, na jakie narażone jest społeczeństwo, w którym o wszystkim dyskutuje się z punktu widzenia zysków i zarobków, jak mogłibyśmy nie rozpoznać niebezpieczeństwa nam zagrażającego?"... „Państwo, zaznacza autor, jest a conajmniej powinno być społeczeństwem ludzi, zjednoczonych pracą".

Trzydziesty czwarty Tydzień Społeczny ponownie obwieścił światu, jak głęboko katolicyzm w ogóle a katolicy francuscy w szczególności rozumieją swoje zadania i odpowiedzialności w czasach obecnych. Wasz.

Przyjaźń i wzajemna pomoc między Jugosławią i Bułgarią, przeciw „monarchistyczno - faszystowskim" knowaniom w Grecji

Belgrad. — W ubiegłą sobotę doszło do zawarcia paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Bułgarią i Jugosławia. Układ doszedł do skutku po trzydniowych rozmowach w Bled pomiędzy marszałkiem Tito i premierem Dymitrowem.

Bułgaria i Jugosławia podejmą wspólną akcję, by przeciwstawić się monarchistyczno - faszystowskim czynnikom w Grecji i na pograniczach Grecji. Wreszcie oba państwa postanawiają prowadzić wspólną politykę w sprawie żeglugi na Dunaju, która to rzeka powinna stać się domeną wyłącznie państw bezpośrednio nad Dunajem leżących, a nie strefą wpływów międzynarodowych.

Eksplozja w kinie 3 zabitych, 70 rannych

BOMBAY. — W centrum Bombaju nastąpiła eksplozja bomby w kinie w czasie pełnego seansu. 3 osoby poniosły śmierć, 70 innych doznało poważnych obrażeń. Policja prowadzi śledztwo, by ująć sprawców tego wypadku.

Premier Ramadier o trudnościach Francji:

Karność dobrowolna i wspólny wysiłek odrodzą Francję

która osiągnęła już 95 procent wytwórczości przedwojennej

Paryż. — Premier Ramadier przemawiał w ub. niedzielę w swoim okręgu wyborczym, w Aveyron, gdzie zatrzymał się kolejno w **Decazeville, Espalion i Rodez.** W przemówieniu wygłoszonym w Espalion, Premier nawoływał do zachowania karności narodowej. Z trudności, jakie przyżywa obecnie Francja, oświadczył, wyzwolić ją może tylko karny wysiłek całego narodu. Produkcja obecnie we Francji sięga już 95 procent producji z r. 1938. Można przeto mieć zaufanie i wierzyć w dalszy postęp. „Nie liczmy jednak zbyt wiele na pomoc z zagranicy, ale spodziewajmy się najwięcej po własnym wysiłku", podkreślił Premier.

W Rodez premier Ramadier uwypuklił konieczność karności społecznej, organizacyjnej i politycznej, której grupy i poszczególne jednostki powinny poddawać się dobrowolnie, gdyż inaczej doprowadzą do przymusowego narzucenia jej i do utraty niepodległości". Podniesienie życia gospodarczego kraju, mówił Premier, bynajmniej nie przekracza naszych sił. Do tego, co posiadamy, dorabiać musimy coraz więcej. Jest to w naszej mocy".

Min. spraw wewnętrznych, **Depreux,** w **Cotteau** pod Roanne, brał udział w uroczystości ku pamięci Jean Jaures'a. Minister w przemówieniu swoim wskazał, że pokój nie powinien być monopolem wielkich państw, ale zapewniać wolność wszystkim państwom i narodom.

Min. transportu **Moch** zainaugurował w **Bordeaux** oddanie do użytku nowych budynków w porcie lotniczym. Min. Pracy, **Daniel Mayer** w dep. **Côtes du Nord,** uczestniczył w uczczeniu pamięci ofiar bestialstwa niemieckiego. W przemówieniu wzywał do wysiłku około odbudowy kraju.

Przemówienia wygłosili w niedzielę także przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej. P. Jacques Duclos oświadczył w Bordeaux, że ugoda CGT. z pracodawcami, przyczyni się do zwiększenia produkcji. M. in. wystąpił przeciwko ostatniemu przemówieniu gen. de Gaulle i zarzucił mu atakowanie Rosji. Maurice Thorez w Digne, dep. Basses - Alpes podkreśliwszy udział komunistów w ruchu oporu i w odbudowie kraju, krytykował plan Marshalla, twierdząc, że w pierwszym rzędzie zmierza do odbudowy Niemiec.

Zastrzeżenie rządu w sprawie umowy C.G.T. z pracodawcami

Rząd obawia się wzrostu cen i wezwał obie strony do rewizji umowy

Paryż. — Przedłożoną rządowi ugodę, zawartą między C.G.T. a pracodawcami w sprawie cen i zarobków, rozpatrywał rząd w sobotę na posiedzeniu ministrów. Po posiedzeniu rząd ogłosił oświadczenie, w którym wyraża zadowolenie, że organizacje pracodawców i pracowników dochodzą do porozumienia, ale równocześnie ma obawy, że nowa umowa doprowadzi do wzrostu cen. Rząd w ciągu tygodnia uwiadomi organizacje pracodawców i pracowników szczegółowo o swoim stanowisku.

Po naradach ministrów, wicepremier Teitgen złożył jeszcze oświadczenie, mówiące m. in., że rząd uważa zastosowanie zwartej umowy o tyle za niebezpieczne, ponieważ wydaje się ona odstępować od zasady zarobku legalnego. Zdaniem rządu, wprowadzenie w życie umowy, w myśl której jedenastoprocentowa podwyżka jest obliczana na podstawie zarobków, wypłacanych przed wprowadzeniem minimum życiowego w wysokości 7.000 fr. miesięcznie, umożliwiło by wszelką kontrolę cen oraz wykonywanie programu ubezpieczeń społecznych.

Wobec tego, „Rząd jest stanowczo zdecydowany nie odstępować nowczo zdecydowany nie odstępować od zasady zarobku legalnego, bez którego kontrola cen, której rozmiar trudno było by przewidzieć. Rząd we wtorek zapozna organizacje robotników i pracodawców ze swoim punktem widzenia i żąda od nich ponownego rozważenia ich stanowiska w szeregu punktów".

Paryż. — Niektóre dzienniki paryskie rozważają problem, czy na skutek proponowanej podwyżki zarobków i zwyżki cen nie okazałaby się konieczną nowa dewaluacja franka. Czynniki odpowiedzialne są przeciwne dalszemu obniżaniu wartości waluty francuskiej.

Rozmowy C.F.T.C. z pracodawcami

Paryż. — Przedstawiciele C.F.T.C. odbywają rozmowy z pracodawcami, w celu zawarcia podobnej umowy, jaką zawarto między pracodawcami a C.G.T. C.F.T.C. proponuje nowy podział stref zarobkowych.

Starcia uliczne w Brazylii, 43 tramwaje zniszczone

RIO DE JANEIRO. — W dniu 2 sierpnia br. doszło w San Paulo, w Brazylii, do wielkich manefstacyj ulicznych na znak protestu przeciwko nadmiernemu wzrostowi cen i kosztów utrzymania. Wywrócono 400 tramwajów i 150 autobusów, uszkadzając je w poważnym stopniu. 43 tramwaje zostały zniszczone zupełnie. Policja rozpędziła manifestantów.

Nowy układ handlowy Polski z Rosją

Wicepremier Gomółka przeciw planowi Marshalla

Londyn. — Korespondent „Observera" z Warszawy podał 3 sierpnia br. niektóre szczegóły układu polsko-rosyjskiego, który ma być wkrótce podpisany.

Na podstawie tego układu, Polska ma otrzymać 300 tysięcy ton pszenicy rosyjskiej. Rosja zrezygnowała również z poważnej części węgla śląskiego, by umożliwić Polsce robienie większych obrotów z krajami, potrzebującymi paliwa, oraz dać Polsce możność zdobycia większej ilości dolarów, których odmówiła jej Ameryka. Rosja ma otrzymać w przyszłości poniżej dwóch milion. ton węgla śląskiego. Rosja zobowiązała się, jak utrzymuje korespondent „Observera" do dostarczenia Polsce maszyn i potrzebnego sprzętu do wierceń naftowych na Pomorzu, gdzie według rzeczoznawców ,mają znajdować się poważne złoża ropy na przestrzeni przeszło 12 tys. kwadratowych kilometrów, atoli na głębokości przeszło 2500 metrów.

Polski przemysł włókienniczy otrzyma w większych ilościach bawełnę rosyjską, oraz zwiększenie zamówień na ubrania dla Rosji.

Jak oświadczył przedstawiciel „Observera", układ ten ma złagodzić obecne skutki odmowy Ameryki udzielania dalszej pomocy państwom Europy wschodniej, nie biorących udziału w Konferencji paryskiej.

Wice-premier Gomółka, przemawiając w niedzielę na temat stanowiska Polski wobec Konferencji paryskiej, powiedział, iż Polska nie mogła wziąść udziału w tej Konferencji, ponieważ plan Marshalla ma na celu raczej odbudowę Niemiec, a mniej pomoc dla krajów zniszczonych wojną. Min. Gomółka dowodził, że taka polityka opóźni odbudowę innych krajów europejskich, które mogłyby ją przyspieszyć, gdyby Polsce nie odmówiono pomocy amerykańskiej.

*

Polsko - francuskie rokowania handlowe potrwają 2-3 tygodni

WARSZAWA. — Komunikat francusko - polski o rokowaniach handlowych brzmi:

Polsko - francuskie rokowania handlowe, wszczęte dnia 26 lipca br. pomiędzy delegacją polską pod przewodnictwem min. Przemysłu i Handlu, Hilarego Minca i delegacją francuską pod przewodnictwem min. Gospodarki Narodowej André Philip'a, dały już obecnie możność ustalenia listy towarów, których wymiana interesuje oba kraje.

Obie delegacje uważają za wskazane przygotować:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej na okres najbliższych 12 miesięcy i układ płatniczy, które wejdą prowizorycznie w życie z dniem 1. IX. br.

b) układ dotyczy dostawy sprzętu przemysłowego, który byłby dostarczany przez Francję w ciągu kilku lat wzamian za wzrastające dostawy węgla polskiego.

Rozmowy natury finansowej będą toczyły się na razie w Paryżu, a następnie będą równocześnie prowadzone w Warszawie i w Paryżu. Przewiduje się pomyślne zakończenie wszystkich wyżej wymienionych rokowań na miesiąc październik.

W dniu 3-go sierpnia min. Minc opuścił Paryż, udając się do Polski. Przewodnictwo delegacji polskiej do rokowań w Paryżu objął min. pełnomocny, Adam Rose.

Skutki upałów

Orkany i pożary w Czechosłowacji, 200 osób bez dachu nad głową

Praga. — Upały dają się we znaki szczególnie dotkliwie w okolicach górskich w Czechosłowacji. W gminie Selce powstały pożary, które zniszczyły 23 fermy, 15 stodół i stajni. 200 mieszkańców wioski straciło dach nad głową.

W okolicy Turnow szalał orkan, który zerwał wiele dachów w wioskach, zniszczył liczne ogrody, spowodował znaczne straty w polach i w zwierzętach domowych.

*

4 ofiary upałów

RZYM. — Fala upałów nawiedziła również północne Włochy. Stan ciepłoty dochodził w sobotę ponad 40 stopni w cieniu. W Medio-lanie zginęły wskutek udaru słonecznego dwie osoby, jedna w Bolonii i jedna w Crevalcone.

*

Paraliż dziecięcy szerzy się w Anglii...

LONDYN. — Ubiegłego tygodnia zaszły w Anglii 302 nowe wypadki paraliżu dziecięcego, czyli 125 więcej niż poprzedniego tygodnia. 115 wypadków zaszło w Londynie.

...i w Austrii

Linz. — Górną Austrię nawiedziła epidemia paraliżu dziecięcego. Choroba dotknęła 71 osób, z których 8 zmarło. Około jedna trzecia chorych liczy ponad 14 lat.

Składy broni w Jerozolimie, 58 aresztowanych

Jerozolima. — Brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły rewizje w zachodniej części Jerozolimy i wykryły liczne składy broni i materiałów wybuchowych. W czasie przeszukiwania policja brytyjska zatrzymała 58 osób oskarżonych o ukrywanie zakazanych materiałów wojskowych.

*

Społeczeństwo żydowskie nawołuje do walki z terrorystami

JEROZOLIMA. — W dniu 1 sierpnia br. odbyła się w Jerozolimie konferencja starszego społeczeństwa żydowskiego z przedstawicielami Agencji żydowskiej. Uchwalona rezolucja wzywa żydów do podjęcia walki z terrorystami oraz do bliskiej w tej sprawie współpracy z Haganah", która tą akcją będzie kierować.

Władze brytyjskie wezwały również całe społeczeństwo żydowskie, by podjęło szczerą współpracę z organami bezpieczeństwa i policją żydowską przy zwalczaniu sabotażystów i terrorystów skrajnych i nieodpowiedzialnych elementów.



(Foto: Keystone)

W sprawie losu emigrantów żydowskich na statku „Exodus 47" nie wydano dotychczas decyzji. Ma ona nastąpić w najbliższych dniach. Władze brytyjskie zapewniły, że przed odjazdem, emigranci zostaną powiadomieni o celu podróży. Dotychczas lądowało 80 oósb z pośród emigrantów, w czym przeważnie chorzy, których przenoszono na noszach i umieszczono w szpitalu marsylskim.

*

Manifestacje antyżydowskie w Wielkiej Brytanii

Londyn. — W kilku miastach brytyjskich, a szczególnie w Liverpoolu, doszło do manifestacyj antyżydowskich ubiegłej soboty. W Bearkenhead gmina żydowska nie otrzymała mięsa koszernego, gdyż rzeźnicy brytyjscy odmówili uboju bydła dla żydów.

W **Liverpoolu** pewien lekarz żydowski został zaatakowany w kawiarni. Napadu dokonano również na synagogę i na pięć magazynów żydowskich, gdzie wybito szyby wystawowe. W dzielnicy portowej Liverpoolu nieznani sprawcy rozrzucili ulotki z napisami: „Śmierć żydom".

W **Glasgow** w dzielnicy żydowskiej w Gorbals dokonano napadu na 11 sklepów żydowskich, wybijając szyby w oknach przy pomocy cegieł.

W **Londynie** tajemnicze telefony zaalarmowały Scotland Yard, iż pod gmach brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych została podłożona bomba, oraz, że za pół godziny gmach wyleci w powietrze. Eksplozja jednak nie nastąpiła.

Holandia przerwała akcję w Indonezji

Haga. — Gabinet holenderski po obradach sobotnich postanowił przyjąć decyzję Rady Bezpieczeństwa odnośnie zakończenia walk w Indonezji. W dniu 4. siepnia br. nastąpi zaprzestanie „ognia" na obu wyspach indonezyjskich. Holandia wyraziła zaufanie w kroki, jakie podjęły Stany Zjednoczone, by przywrócić pokój w Indonezji.

Gubernator holenderski w Batawii dr. Van Mook otrzymał polecenie ze strony swego rządu, zwolnienia internowanych: Vicepremiera Indonezji i ministra Spraw Zagranicznych.

*

W Indonezji walki pomimo decyzji Rady Bezpieczeństwa O. N. Z.

BATAWIA. — Według oświadczeń Indonezyjczyków walki na Jawie i na Sumatrze jeszcze trwają, pomimo zasadniczej zgody obu stron, by zaprzestać kroki wojenne. Szczególnie zacięte walki toczyły się w rejonie stolicy indonezyjskiej Jokjakarta. Koła indonezyjskie twierdzą, iż niebawem dojdzie do zaprzestania działań wojennych, jednakże zasadnicza trudność polega na tym, że oddziały indonezyjskie są rozprószone i nie ma z nimi łączności. Zwłoka może potrwać trzy dni.

★

Premier Indonezji udaje się do Ameryki

SINGAPUR. — Premier Indonezji dr. Sjahir, przebywający w Indiach, postanowił po odbyciu narad z Pandit Nehru udać się osobiście do Nowego Jorku, by na Zgromadzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawić spór Indonezji z Holandią.

Egzekucja 10 członków Viet-Minhu

Saigon. — Dokonano tutaj egzekucji na dziesięciu członkach Viet-Minhu, aresztowanych po rozruchach we wrześniu ub. r. Byli oni oskarżeni o zamordowanie kilku Francuzów i tubylców.

LAHORE. — Podłożono bomby na torze pod pociąg, którym przyjeżdżał Mahatma Ghandi. Szczęśliwie bomby nie eksplodowały.

LIZBONA. — Małe, ale gwałtowne wstrząsy ziemi zanotowano w sobotę w mieście Cadaval w Portugalii,

Uroczystości francusko-angielskie w St. Nazaire ku czci ofiar odważnego wypadu z r. 1942

Owacje ludności dla 123 uczestników, którzy przeżyli krwawą noc

SAINT NAZAIRE. — Jak już donosiliśmy, w St. Nazaire odbyły się uroczystości francusko - brytyjskie ku uczczeniu bohaterskiego wypadu oddziału angielskiego, który w marcu 1942 r. uczynił nieużyteczną wielką bazę morską. jaką Niemcy urządzili w Saint-Nazaire.

Na uroczystościach byli obecni: premier Ramadier, ambasador W. Brytanii Duff Cooper, przedstawiciel ambasadora Kanady, pp. Jacquinot, min. Marynarki i Pierre Bourdan, min. Informacji.

Na czele orszaku oficjalnego postępowało 123 żołnierzy sławnego oddziału, którzy pozostali przy życiu. Ludność głośno wiwatowała na ich cześć. Po odsłonięciu granitowego pomnika, u stóp którego umieszczono tablicę z napisem, poświęconym bohaterom angielskim, przemawiali: mer Guitton, płk. Forget, ambasador Duff Cooper i premier Ramadier. Wszyscy składali hołd bohaterstwu oddziału. Premier Ramadier przypomniał, że przybycie Anglików do St. Nazaire, natchnęło nadzieją mieszkańców Francji.

Projekt unicestwienia bazy niemieckiej w St. Nazaire zrodził się u kierowników marynarki angielskiej w lutym, kiedy to niemieckie łodzie podwodne wyrządziły ogromne straty flocie angielskiej na Morzu Śródziemnym. Zagroziło jej wówczas nowe niebezpieczeństwo. Pancernik niemiecki „Von Tirpitz", płynący z Norwegii, gotował się do przecięcia komunikacji na Atlantyku. Lecz potrzebna mu była baza, a bazę tę znaleźć mógł tylko w Saint-Nazaire, gdzie znajdował się jedyny suchy dok „Joubert" po tej stronie Atlantyku, dość wielki, by go pomieścić.

Po starannych przygotowaniach zorganizowano oddział wypadowy, obejmujący dwa torpedowce, wedetę do wyrzucania torped i szesnaście łodzi motorowych oraz stary torpedowiec amerykański „Buchanan", przechrzczony na „Campbeltown". Załadowany 5 tonami opóźniających środków wybuchowych o wielkiej sile, miał on za zadanie zatarasować wejście do bazy, wjeżdżając doń całą siłą.

Dzięki doskonałemu maskowaniu jednostek, przeznaczonych do tego ataku, zdołano Niemców zaskoczyć. Zareagowali dopiero 28. marca 1942 r., kiedy cel admiralicji angielskiej został osiągnięty. Przód kadłuba „Campbeltown" zarył się przy wejściu do suchego doku.

Oddział wypadowy poniósł wielkie straty. Ci, którzy wylądowali, zostali zdziesiątkowani lub wzięci do niewoli, ale zrobiono, co było konieczne: „Tirpitz" nie mógł zawinąć do St. Nazaire. Ponadto opóźniona eksplozja na „Campbeltown" spowodowała śmierć około czterdziestu oficerów niemieckich, którzy weszli na pokład dla zbadania uszkodzeń statku oraz kilkuset żołnierzy, zwabionych ciekawością.

W czasie uroczystości pamiątkowych w St. Nazaire, orszak oficjalny udał się na cmentarz w La Baule, gdzie pochowani są polegli odważnej wyprawy oraz odprawione zostało nabożeństwo za ich dusze. O godz. 17-tej, osobistości oficjalne udały się do zamku w St.-Marc-sur-Mer, gdzie znajdują się resztki jednej z wedet, która brała udział w wypadzie. Następnie orszak powrócił do St. Nazaire i zwiedził dok „Joubert" oraz resztki rozbitego „Campbeltown".

Dzień francusko - angielski zakończył się na krążowniku brytyjskim „Sirius" przyjęciem, wydanym dla osobistości oficjalnych przez ambasadora W. Brytanii i lady Dianę Cooper.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Podpisany został układ francusko-nowozelandzki, na mocy którego Francja otrzyma ułatwienia w nabyciu lnu nowozelandzkiego.

LONDYN. — Król Jerzy VI zatwierdził lorda Mountbattena na stanowisko gubernatora w Hindustanie a Jeenah'a w Pakistanie.

LONDYN. — Rodzina królewska, która spędza swe wakacje w zamku Balmoral, otrzymywać będzie pocztę przy pomocy kuriera, posługującego się helikopterem.

OSLO. — Król Haakon obchodził w dniu 3 sierpnia br. 75-tą rocznicę swoich urodzin.

Głosy Czytelników

„Nienawiść wrogiem jedności"

(Artykuł dyskusyjny)

Nienawiść jest w dzisiejszym świecie źródłem trucizny, z którego narody świata bez własnej świadomości czerpią dla wspólnego wyniszczenia się. Nienawiść ta, która cały świat w tak szybkim tempie opanowała, daje dziś dużo do myślenia wszystkim narodom, by w jakiś sposób jej zaradzić. Jeszcze nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, jak wielkie spustoszenia nienawiść ta wyrządza pomiędzy narodami i wyrządzić jeszcze może z powodu postępu technicznego ludzkości dzisiejszej. Zbyt lekceważąco i obojętnie może się na tę sprawę zapatrujemy. Nienawiść którą sprytni ludzie wykorzystują dla osiągnięcia swoich własnych celów, a także ludzie wcale zła nieświadomi, rozszerza się powoli, ale stale po świecie. Ci tak zwani wykwalifikowani w swej umiejętności przewyższają o sto procent jednak masę ludzkości. Nic dziwnego, że ta wielka masa ludzkości zawsze i wciąż największe ofiary ponosić musi.

Jeżeli głoszone dziś prawa i sprawiedliwość mają pozostać obowiązującą zasadą dla wszystkich narodów, to nie wolno będzie nam tej zasady używać do licytacji, by tylko ci mogli z prawa i sprawiedliwości korzystać, co suto i hojnie płacą.

O ile chcielibyśmy dziś rozpocząć pracę nad oczyszczaniem tylko naszej własnej drogi nienawiści, na nic zdałaby się ta nasza praca. Obowiązkiem naszym było by i jest zacząć od tej drogi wspólnie razem ze wszystkimi narodami, bo ciągnie się ona po przez wszystkie narody. Nienawiść u narodów była i jest dalszą złą wróżbą na przyszłość. By temu złemu zarodkowi nienawiści zapobiec, zastanówmy się zawsze dobrze nad tym, co tkwi w myślach naszych zanim je wypowiadamy lub napiszemy. Bądźmy ludźmi uświadomionymi i unikajmy tego wszystkiego, co mogło by i może u drugich narodów nienawiść przeciw nam wywołać.

Nie poświęcajmy za dużo naszego czasu na krytykę drugich i naszej przeszłości. Poświęcajmy więcej naszego czasu na przyszłość naszą oraz na danie więcej odpoczynku naszemu umysłowi, o ile czymś ważnym z drugimi podzielić się chcemy. Jeżeli nie jesteśmy w stanie opanować swej własnej nienawiści, nie rozbudzajmy jej u drugich przez wylewanie jej na czysty niewinny papier. Sam fakt niepowodzeń wywołuje u narodów wielkie zaburzenia i wybuchy nienawiści. O ile jednak ma prawo i sprawiedliwość całemu światu rzeczywisty pokój zabezpieczyć, niepowinni dziś ci ludzie, którzy wielką odpowiedzialność na siebie wzięli za narody z tej drogi prawa i sprawiedliwości schodzić i swoich zasad do wzajemnej licytacji używać.

W rozsiewaniu nienawiści można coprawda niejedno osiągnąć, ale i też wszystko stracić.

Świadkami byliśmy i będziemy, że ci, którzy wykorzystują nienawiść dla swoich własnych celów, sami od niej giną

Jeżeli nienawiść potrafiła z umysłu ludzkiego wydobyć najgroźniejszą broń, dlaczego umysł ludzki nie potrafiłby się zdobyć dziś na kierowanie losem narodów przez skierowanie swojego wysiłku ku współpracy wszystkich narodów a opartej na prawdziwym prawie i sprawiedliwości jako jedynej możliwości zażegnania nadciągających huraganów w naszej niedalekiej przyszłości. Jeżeli ludzkość nadal pozostanie wierną owej nienawiści, wówczas prawo i sprawiedliwość zostaną zdruzgotane, a ludzkość całego świata wejdzie w epokę stopniowego wzajemnego wyniszczania się.

Marciniak Józef

Calonne Ricouart (P. de C.)

Statystyka mówi o wszystkim...

Co sądzi przeciętny obywatel francuski

o zaopatrzeniu w żywność oraz o cenach i zarobkach

Przeciętnego obywatela, zarówno we Francji jak i w innych krajach, interesuje wiele zagadnień współczesnych. Obywatel ten czyta bowiem pilnie gazety, słucha radia i wie obecnie, że nieraz dalekie od jego kraju wydarzenia mogą mieć wielki wpływ na jego życie.

Przede wszystkim jednak przeciętny obywatel, t.zw. „szary człowiek z ulicy", interesuje się zagadnieniami dotyczącymi jego bezpośredniego bytu, a więc żywnością, której jest jeszcze niedostateczna ilość, cenami skakającymi stale w górę i zarobkami, które nie mogą nadążyć w wyścigu z cenami. Cóż o tym wszystkim sądzi więc „przeciętny obywatel" czyli każdy z nas?

Odpowiada na to inna statystyka Instytutu Francuskiego Badań Opinii Publicznej. Zapoznajmy się z jej wynikami.

ŻYWNOŚĆ

Czy zaopatrzenie w żywność jest obecnie lepsze niż w ostatnich miesiącach?

Oto w marcu było jeszcze 22% obywateli którzy tak sądzili, natomiast w czerwcu było już ich tylko 11%, a zato odsetek tych, którzy są zdania, że opatrzenie w żywność pogorszyło się, wzrósł z 17 na 51%. Przeszło połowa obywateli jest więc z obecnego zaopatrzenia niezadowolona...

Wśród tych, którzy są najbardziej niezadowoleni z obecnego zaopatrzenia w żywność główne miejsce zajmują mali rentierzy i robotnicy, co jest zrozumiałe wobec nieposiadania przez nich środków na zakupy na czarnym rynku.

Ciekawym jest natomiast, że nie tyle żalą się mieszkańcy dużych miast lecz odwrotnie, że liczba niezadowolonych jest największa w małych miasteczkach! Oto spośród pytanych w miasteczkach od 2000 do 20.000 mieszkańców aż 58% uważa, że zaopatrzenie w żywność się pogorszyło, natomiast w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców odsetek ten wynosi 42%. I kiedy w pierwszej kategorii odsetek tych, którzy uważają, że zaopatrzenie polepszyło się, wynosi 7% tylko, to w dużych miastach wynosi 15%.

Świadczy to o dwóch faktach: 1) że chociaż niby w małych miasteczkach łatwiej jest nabyć żywność na czarnym rynku, mieszkańcy zbyt mało zarabiają aby ją nabyć: 2) że główny wysiłek w celu należytego zaopatrzenia w żywność czyni się na rzecz wielkich miast, których niezadowolenie jest oczywiście groźniejsze dla państwa niż niezadowolenie rozproszonych małych „dziur" prowincjonalnych...

NIEUFNOŚĆ WOBEC CEN

Były premier Blum, inicjator obniżki cen, przyznał w swym dzienniku „Le Populaire", że akcję cen musiano przerwać.

Także i opinia jest obecnie w sprawie cen bardziej pesymistycznie nastrojona niż przed rokiem. Na pytanie, co sądzą w sprawie cen, czy podniosą się one, obniżą lub utrzymają na obecnym poziomie, wśród pytanych w czerwcu aż 71% czyli przeważająca większość wypowiedziało zdanie, że ceny pójdą w górę. Tylko 3% optymistów oczekiwało ich dalszej obniżki, a 17% żywiło nadzieję, że ceny pozostaną na dotychczasowym poziomie. 9% nie miało żadnego zdania, czekając co czas przyniesie.

Pesymistycznie ocenia również większość wyniki polityki gospodarczej min. Philipa. W czerwcu tylko 3% pytanych (wobec 8% w kwietniu uważało, że min. Philip dobrze się wywiązał, natomiast 52% (wobec 54%) jest zdania że źle, a 23% (wobec 13%) odpowiada wzorem mieszkańców Normandii: ani źle ani dobrze...

W ogóle zaś nie ma zdania o tak ważnej dla kraju sprawie 22% pytanych wobec 25% w kwietniu. Nie jest wykluczone, że są to ci właśnie, którzy przy bufecie najgłośniej rozprawiają o sprawach państwowych, kiedy jednak ich przycisnąć do muru i żądać jasnej odpowiedzi okazuje się, że nie mają o nich zielonego pojęcia!

Spośród poszczególnych zawodów w zwyżkę wzgl. zniżkę cen wierzą: rolnicy 69% (zwyżka) i 4% (zniżka), robotnicy 73% wzgl. 4%, zawody wolne 75% wzgl. 3%, podczas kiedy spośród kupców 77% wierzy w zwyżkę a tylko 3% w zniżkę. Również spośród kupców jak i spośród zawodów wolnych pochodzi główna część tych, którzy ujemnie oceniają wyniki polityki min. Philipa.

Statystyka mówi nam także, że optymiści pozostają nimi w każdej dziedzinie. Ci, którzy uważają, że zaopatrzenie w żywność polepszyło się, są również pełni nadziei iż ceny opadną...

KIEDY POPRAWIĆ ZAROBKI?

Ściśle z zagadnieniem cen wiąże się również sprawa zarobków. Mianowicie w okresie zwyżki cen „dostosowywanie" zarobków nie zawsze następuje w tempie odpowiednim i kiedy wyłania się zbyt wielka między nimi różnica, wówczas dochodzi do wstrząsów społecznych, których należy unikać.

Wszyscy są zgodni, że obecne zarobki nie odpowiadają kosztom utrzymania. Należało by je więc ponownie „dostosować", rząd jednak wysunął wniosek, aby w skali ogólnej odroczyć to do 1 grudnia br. — Na pytanie, jak ustosunkować się wobec propozycji rządu, padły odpowiedzi: odczekać 27%, nie czekać 57%, bez opinii 16%.

Kwestia wieku odgrywa poważną rolę w mniej czy więcej cierpliwym usposobieniu. Kiedy wśród młodych ludzi od 20 do 34 lat tylko 23% zgadza się czekać, tych drugich jest 63%. — Natomiast u pytanych w wieku od 50 do 64 lata czekać pragnie 31%, a nie czekać 53%. które to odsetki u ludzi w wieku powyżej 65 lat wynoszą 33% wzgl. 47%.

Nikt tak oczywiście nie jest zainteresowany w sprawie zarobków jak robotnicy i urzędnicy. To też wśród pierwszych tylko 15% wypowiada się za odczekaniem a 75% przeciw, podczas kiedy u urzędników odsetek ten wynosi 20% wzgl. 72%.

U kupców i przemysłowców, wbrew temu co można by sądzić, nie wszyscy są za odroczeniem ogólnego załatwienia sprawy zarobków. Jest ich 42% lecz i tyleż za natychmiastowym załatwieniem.

Dodajmy, że o ile w małych miastach odsetek cierpliwych i niecierpliwych wynosi 31 wzgl. 44%, w wielkich miastach powyżej 100 tys. mieszkańców wynosi on 28 wzgl. 59%.

OPINIA O STRAJKACH

Jak jednak uzyskać podwyżkę płac? Czy wszyscy są zdania, że należy to uczynić poprzez strajk?

Jednym z pierwszych ruchów zarobkowych był ruch pracowników elektrowni i gazowni, na groźbę strajku których, rząd odpowiedział rekwizycją personelu. I oto ciekawe szczegóły nastrojów opinii, jakie nam ujawnia statystyka.

Wśród pytanych 51% wypowiedziało się za wysuniętymi żądaniami, 31% było przeciw, a bez opinii 19%.

Decyzję wywołania strajku pochwaliło 31% pytanych, przeciw wypowiedziało się 54%, a bez opinii było 15%.

Co do zarządzonej przez rząd rekwizycji uznało ją za słuszną 47% pytanych, przeciw wypowiedziało się 36%, a 17% nie miało żadnej opinii.

Jest oczywistym, że stanowisko wobec żądań poprawy płac, strajku i rekwizycji zależne jest w dużej mierze od przynależności społecznej pytanych. Robotnicy są najbardziej liczni, którzy przyznają słuszność pracownikom gazowni i elektrowni, wysunięciu żądań i decyzji strajku, potępiają zaś decyzję rządu w sprawie rekwizycji. Natomiast między kupcami, przemysłowcami i wolnymi zawodami, o ile jest się podzielonym w zdaniu co do słuszności żądań, stanowczo wypowiada się przeciwko strajkowi i pochwala decyzję rządu.

Spośród robotników więc 67% poparło żądania, 49% strajk, a 55% potępiło rekwizycję. Natomiast wśród kupców odsetek ten wygląda tak: 41% — 16% — 24%, potępiło zaś spośród nich żądania 40%, strajk 74%, a pochwaliło rekwizycje 64%.

Znamiennym jest, że nawet wśród rolników 38% poparło żądania a 22% strajk.

Z danych tych wynika, że większość społeczeństwa rozumie ciężkie położenie ludzi pracy i ich dążenie do poprawy bytu. Jedynie co do sposobu przeprowadzenia żądań inne warstwy społeczne, poza robotnikami, krytycznie odnoszą się do stosowania strajku. Niestety, ankieta nie odpowiada nam, jak sobie reszta społeczeństwa wyobraża środki, które by polepszyły byt ludzi pracy. Ponieważ jednak ankiety wszystkim się zajmują, być może, że następnym razem to właśnie pytanie zostanie postawione.

Małe sensacje z wielkiego świata

—:-:—

■ Dawniej emigranci za Ocean jechali w najniższych klasach statków, zduszeni jak śledzie. Obecnie 30 pasterzy baskijskich wybrało się do USA samolotem. Chcą zrobić fortunę w Arkansas lub Kolorado. Dobrze w każdym razie zaczęli.

■ Pod Perigueux Leon Bourland kochał się w przyzwoitej pannie ale biednej, oraz zerkał okiem na pannę bogatą lecz o „przeszłości". Targany rozterką co wybrać: miłość czy pieniądze — strzelił sobie w głowę. A wybór był przecież tak prosty!

■ Joe Friedman w Harrisburgh (USA) kupił za 39 dol. w składzie starzyzny rzeźbę gołębia z kości słoniowej. Obecnie okazało się, iż rzeźba jest warta 200 tys. dolarów...

■ W kasynie w Deauville bogacz Nissam z Abderabad wygrał ostatnio jednego wieczoru 11 miln. fr. na ruletce. Jeszcze raz się potwierdziło, że miliony ciągną do milionów.

■ W Crau pod Marsylią zabito węża długości 11 metrów, objętości 57 ctm. i wagi 175 kilo, który od pewnego czasu terroryzował całą okolicę. Twierdzą poważnie, że tym razem to nie żaden „kawał marsylski" à la Marius.

■ Dziennikarz amerykański Leon Gondon, zwiedzając więzienie w Chicago, gdzie odsiadują kary najwięksi przestępcy, wszedł do celi, gdzie spędzał swe „20-lecie więzienne" zbrodniarz znany pod nazwiskiem „Big Bill". Na liczne zapytania dziennikarza „Big Bill" zamiast odpowiedzi skręcił się i mruknął. Wreszcie, kiedy dziennikarz zagadnął go, jaki był motyw jego skazania, wówczas więzień uniósł się i odrzekł: „Udusiłem przeklętego dziennikarza w pana pokroju, który zamęczał mię podobnymi pytaniami, jak pan". Przypuszczalnie sławnemu dziennikarzowi włosy stanęły dęba, jeśli je jeszcze miał na głowie.

■ W Stanach Zjednoczonych panują wśród lotników nienotowane w Europie sposoby obchodzenia zarządzeń policyjnych. Pewien pilot, który był spragniony, wylądował na swym miniaturowym samolocie na ulicy miasta i poszedł do restauracji, by napić się piwa. Niestety policjant nakazał mu usunąć się z „pojazdem". Posłuszny lotnik wystartował, zrobił kilka okrążeń nad miastem a gdy przekonał się, iż policjant poszedł do innego rewiru, wylądował z powrotem na dawnym miejscu i dokończył szklanicy... Uparty po amerykańsku...

■ Strajki tak popularne w czasach dzisiejszych mają już swoją piękną tradycję. Znali je już robotnicy egipscy kilka tysięcy lat temu gdy pocili się przy wznoszeniu Piramidy Cheopsa.

■ W Stanie Massachussets zadomowiło się najmłodsze małżeństwo. Oboje mają po 14 lat. Przed kilkoma dniami szczęśliwa mama powiła córeczkę. Jeśli córka pójdzie w jej ślady, to w 28 roku życia obecna mama zostanie babcią.

Konferencja brytyjsko - amerykańska

w sprawie Zagłębia Ruhry

LONDYN. — Na przyszły tydzień rozpoczną się rozmowy w Waszyngtonie między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie podniesienia produkcji Zagł. Ruhry.

Wielka Brytania, której największym i najgroźniejszym konkurentem przez dziesiątki lat było Zagłębie Ruhry, dąży do socjalizacji Zagłębia. Stany Zjednoczone domagają się oddania kierownictwa Zagłębia na najbliższe pięć lat fachowcom.

Jak to już oświadczył amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, gen. Clay, chodzi o to, by oddać 26 zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry w ręce niemieckiego urzędu, składającego się z fachowców, wybranych przez obie strefy okupacyjne amerykańską i brytyjską.

Amerykanie wychodzą z założenia, iż sprawa upaństwowienia kopalni powinna być zadecydowana w drodze głosowania przez naród niemiecki i to w czasie, gdy powstanie już zarys rządu dla Niemiec, gdy będzie już pewnym, iż Frankfurt pozostanie stolicą polityczną albo, iż dojdzie do połączenia ze strefą rosyjską z Berlinem jako stolicą polityczną.

Zarówno Francja jako też W. Brytania zwalczają te propozycje amerykańskie.

Konferencja w sprawie wymiany pracy i walut

Londyn. — W najbliższych tygodniach odbędzie się w Paryżu konferencja, organizowana przez Radę Gospodarczą i Społeczną O.N.Z. w sprawie wymiany robotników, ich dostosowania do potrzeb poszczególnych przemysłów narodowych, oraz ich przydatności zawodowej. Na konferencję tę mają być zaproszone wszystkie narody wchodzące w skład O.N.Z. oraz państwa, które były satelitami „osi".

Problem właściwego rozmieszczenia i użycia rąk roboczych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi w odbudowie Europy. To też w Paryżu organizatorzy przywiązują wielkie znaczenie do tej inicjatywy. Międzynarodowe Biuro Pracy weźmie czynny udział w organizowaniu tej konferencji.

Konferencja zajmie się ponadto zagadnieniem wymiany walut; sprawa ta jest szczególnie żywotna, gdy chodzi o robotników pracujących w poszczególnych państwach i wysyłających swe zarobki do rodzin w krajach macierzystych.

Zwiększenie produkcji rolnej w Stanach Zjedn.

Waszyngton. — Rząd wezwał rolników do zwiększenia produkcji zboża na rok 1948, aby móc podołać spodziewanym w Europie brakom.

WASZYNGTON. — Według danych ministerstwa Rolnictwa, produkcja ferm amerykańskich, która znajduje się obecnie na bardzo wysokim poziomie, nie zatrudnia więcej niż dwie trzecie sił roboczych, jakich było potrzeba w r. 1920 przy takiej samej produkcji. Metodami z r. 1920 farmerzy musieliby zużyć około 30 miliardów godzin pracy przy produkcji rolnej bieżącego roku. Lecz z powodu postępu technicznego ta sama praca nie spotrzebowuje obecnie więcej niż 21 miliardów godzin pracy.

W rzeczy samej, farmerzy produkują obecnie o jedną trzecią więcej i robią to w czasie o 10% krótszym w stosunku do okresu z pierwszej wojny światowej.

Zyski te zawdzięcza się większej ilości maszyn, większej wydajności od ha ziemi i od pogłowia bydlęcego i lepszym metodom produkcji.

Senator Taft krytykuje politykę Trumana

Waszyngton. — Senator republikański, Robert Taft, zapoczątkował kampanię wyborczą, wygłaszając przez radio przemówienie, w którym krytykował politykę europejską prezydenta Trumana. Senator oświadczył, m. in.: „Godzimy się na przyznanie odpowiednich kredytów krajom zagranicznym, ale sądzę, że odtąd kredyty te winny być poświęcone jedynie na zakup maszyn i urządzeń przemysłowych, które pozwoliłyby krajom tym przywrócić zdolność produkcyjną".

„Krzywa wieża" w Pizie pochyla się niebezpiecznie

RZYM. — Znana „krzywa wieża" w Pizie, która przed wojną ściągała do miasta tysiące turystów cudzoziemskich i stanowiła główne źródło dochodów mieszkańców, podczas wojny pochyliła się jeszcze bardziej. Pochylenie wynosi obecnie 4 m. 30 ctm. od linii pionowej i staje się tym samym wielce niebezpieczne.

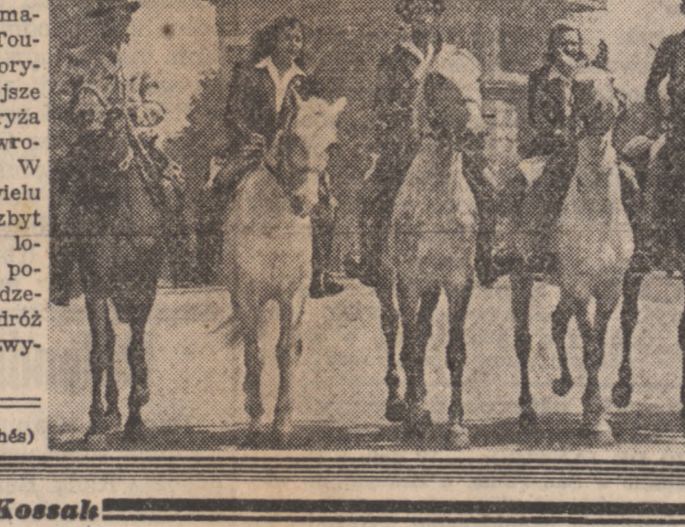
Piza należy do jednego z najbardziej zniszczonych przez bombardowania miast włoskich. Kilka bomb padło również w pobliżu wieży, która poza tym otrzymała 12 pocisków armatnich.

Już przed wojną przystąpiono do wzmocnienia fundamentów wieży, zużywając do tego celu 1000 ton cementu. Obecnie trzeba by 10.000 ton i prace kosztowałyby ok. miliona dolarów. Proponuje się wybudowanie dookoła fundamentów pasa betonowego 6.60 m. grubości i ok. 40 m. szerokości, aby uratować tę niezwykłość architektoniczną, zbudowaną z białego marmuru a posiadającą wysokość ośmiu pięter.

Podjęciu prac stoją jednak na przeszkodzie konieczności życiowe, jakimi są odbudowanie miasta i zapewnienie mieszkańcom dachu nad głową. Wieża będzie musiała więc poczekać jeszcze kilka lat, czy jednak wytrzyma — to pytanie.

Z Paryża do Mayenne i z powrotem na koniach

Grupa jeźdźców i amazonek z paryskiego Touring-Clubu podjęła oryginalną jak na dzisiejsze czasy podróż z Paryża do Mayenne i z powrotem... na koniach. W czasach, gdy dla wielu ludzi samochód jest zbyt powolnym środkiem lokomocji i marzą o powszechnym wprowadzeniu samolotów, podróż to rzeczywiście niezwykła.



(Foto France Clichés)

Papież o podniesieniu klasy robotniczej

Rzym. — Amerykańska delegacja robotnicza, wracając z zebrań organizacji międzynarodowego biura pracy w Genewie, zatrzymała się w Rzymie i była przyjęta przez Papieża, który wygłosił dłuższe przemówienie. Papież podkreślił, że każda organizacja, zmierzająca do poprawy położenia robotników, będzie mechanizmem bez duszy i życia, jeżeli nie będzie przestrzegać trzech podstawowych warunków:

1) Poszanowanie praw indywidualnych wszystkich ludzi bez względu na ich położenie społeczne.

2) Uznawanie solidarności wszystkich narodów, tworzących jedną rodzinę, stworzoną przez Boga.

3) Stawianie jako nakaz bezwzględny na pierwszym miejscu dobra ogólnego ponad korzyści osobiste.

Sama władza państwa nie jest w stanie zmienić ducha człowieka. Tylko państwo, którego podstawy są oparte na moralności i religii może być pewnym protektorem pracującego człowieka. Z drugiej znów strony uczciwy pracownik nie może dążyć do poprawy swych warunków przez zduszenie tych wolności innego pracownika, które są święte dla niego samego.

—:-:—

Następca kard. Galena

Ojciec św. zamianował ks. M. Kellera, rektora seminarium w Osnabrücku, biskupem diecezji Münster. Stolica ta była osierocona od zgonu kard. Galena.

—:-:—

Zjazd wydawców dzienników katolickich

Fryburg. — Stała międzynarodowa komisja wydawców dzienników katolickich zakończyła swe prace. W czasie zjazdu odbyto szereg zebrań dyskusyjnych i zajmowano się specjalnie zagadnieniem prasy katolickiej w tym trudnym okresie powojennym. (C.I.C.)

Waży 130 kg. a twierdzi, że wystarcza mu żywność, otrzymywana w przydziale



(Foto: Keystone)

Najgrubszy człowiek Niemiec mieszka w Hamburgu. Jest nim Ludwik Roeder, słynny artysta filmowy. Twierdzi on, że odżywia się tylko produktami, wydzielanymi na kartki. Mimo to waży 130 kg. — Ludwik Roeder wypróbowuje wytrzymałość małego motocykla,

Walki kogucie mają powodzenie

w poł. Francji, w Hiszpanii, na wyspach malajskich i w — LENS

Jak się mówi o walkach kogucich, to myśli się zwykle o poł. Francji, o Hiszpanii i krajach egzotycznych, chociaż w północnej Francji, a nawet w Lens, mamy amatorów tej walki.

Piękna wyspa Bali znana jest całemu światu jako jeden z najpiękniejszych zakątków kuli ziemskiej. Mieszkańcy jej słyną z łagodności i spokojnego usposobienia i nikt nie przypuszczałby, że ci łagodni, ciemnoskórzy Malaje mają wielką pasję do krwawych walk kogutów.

Walki kogutów są dla męskiej ludności wyspy jedyną i największą rozrywką. Dla walk poświęcają oni wszystko i żyją tylko w oczekiwaniu soboty, gdyż właśnie w tym dniu odbywają się na całej wyspie, we wszystkich wioskach turnieje kogucie.

Na każdym kroku spotyka się wtedy mężczyzn, którzy spokojnie, z kwiatem zatkniętym za uchem niosą piękne i rosłe koguty na rynki miasteczek i osiedli. Koguty bojowe są miłością balijczyków i oznaczają dla nich majątek lub ruinę, gdyż przy walkach mają jednocześnie miejsce wielkie zakłady. Balijczycy, jak każdy naród wschodni nie znają granic w hazardzie i potrafią postawić na swego koguta cały majątek.

Walki kogutów mają ściśle ułożony regulamin. Przeważnie toczą się one aż do śmiertelnego rezultatu, gdyż czas walki określony jest na 45 minut, a normalnie walka kończy się już po paru minutach, a często i kilka sekund wystarczy, aby jeden kogut położył trupem drugiego.

Najlepsze do walki są koguty jedno i dwuroczne. Okres treningu nie przekracza dwu miesięcy i polega głównie na specjalnym odżywianiu oraz przyzwyczajaniu do walki.

Przed samą walką umocowuje się do nóg koguta wyostrzone jak brzytwy małe ostrogi. Te właśnie ostrogi kończą walkę już w chwili po jej zaczęciu.

Nim jednak dwa ptaki zaczną swą okrutną walkę odbywa się jeszcze cały szereg ceremonii: Najpierw lokalny radża egzaminuje każdego koguta i orzeka, czy nadaje się do konkursu, następnie właściciele wychwalają bojowe zalety swych ptaków, zapewniają o ich sukcesie i czekają na zakłady. Gdy już wszystkie zakłady są skończone następuje sama walka.

Szybko otwierają się drzwiczki klatek i dwa ptaki rzucają się na siebie z furią. Następują błyskawiczne ataki, które trudno jest uchwycić okiem i wnet jeden z kogutów leży na ziemi w kałuży krwi. Zwycięzcę chwyta uradowany właściciel, ale najczęściej nie ma on z niego wielkiego pożytku, gdyż ptak jest niemal zawsze poraniony.

Entuzjazm widowni jest zawsze wielki. Pieniądze przechodzą z rąk do rąk i bywa czasem, że cały zarobek, a nawet majątek ginie wraz ze śmiercią koguta, typowanego na zwycięzcę.

Międzynarodowa Konferencja Żywnościowa zbierze się w Genewie

LONDYN. — Międzynarodowa Rada Żywnościowa postanowiła zwołać na dzień 25-go sierpnia br. do Genewy Konferencję 50 narodów, by omówić palące zagadnienia i sytuację żywnościową w świecie. Konferencja zajmie się powołaniem do życia w ramach O.N.Z. Światowego Urzędu Żywnościowego oraz ustaleniem jego zakresu działania.

W skład tego Urzędu mają wejść Światowa Komisja Zdrowia O.N.Z., Bank Międzynarodowy, Światowy Bank Zasobów Monetarnych i Międzynarodowe Biuro Pracy.

Po Konferencji w Kopenhadze, odbytej w sierpniu ubiegłego roku, gdzie omawiano już to zagadnienie, powstały wstępne Komisje. Obecna Konferencja będzie miała wielkie znaczenie, zwłaszcza, iż o nią będzie się opierać w pewnym stopniu plan Marschalla w dziedzinie zaopatrzenia Europy w środki żywnościowe.

—:-:—

Szkoły katolickie w Jugosławii zostały zamknięte a dzieci zmuszone do uczęszczania do szkół państwowych

Zagrzeb. — W przeciągu ostatnich dwóch lat zamknięto w Jugosławii wszystkie szkoły katolickie, których było trzysta, a 40.000 dzieci uczęszczało do nich. Wszystkie dzieci są obecnie zmuszane do uczęszczania do szkół państwowych, gdzie są wychowywane w duchu areligijnym i ateistycznym. Nauczycieli i profesorów nie-komunistów przedstawia się jako reakcjonistów i zastępuje przez członków partii. Krzyże zostały usunięte z sal szkolnych. Nowe podręczniki historii nauczają, iż Chrystus jest mitem. Naucza się piosenek antyreligijnych dzieci, które później muszą je śpiewać, przechodząc przed kościołami. Wpaja się w nie bluźnierstwo, iż „Bóg nie istnieje", a dalej iż „duchowni są zbrodniarzami" i t. d. (C.I.C.)

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

315) (Ciąg dalszy)

Boemund podzielił ich na sześć oddziałów stojących w dwurzędach za sobą. Z lewej Hugo z Robertem flandryjskim i Swenonem duńskim. Za nim Godfryd lotaryński, za Godfrydem Robert normandzki. Po prawej pierwszy oddział prowadzi Ademar w zastępstwie Rajmunda. Grabia St. Gilles z połową swych ludzi został w grodzie i gdy w polu zmierzą się z Kerbogą, on uderzy na zamkniętego w cytadeli Dżagi Sjana. Za Ademarem Boemund, a za Boemundem Tankred.

Oddziały są silne, w każdym nieomal po dziesięć tysięcy ludzi, ale, o Boże, cóż to za wojsko! Zbroje wiszą na wychudłych ciałach jak na żerdziach, brzęczą luźne części, kołaczą o siebie. Niektórzy musieli nagolenniki i naramienniki poprzywiązywać taśmami, gdyż spadały na ziem. Poza tym są spieszeni. Wydają się sami sobie dziwnie mali. Sklepienie bramy wysoko wisi nad głowami... Pancerne zbroje utrudniają chód. Nie były pomyślane ni wykonywane dla pieszych! Ha, trudno. Bóg tak chce! Za parę godzin nie będą już pieszo. Zdobędą konie na Saracenach albo rozstaną się z życiem.

Słońce wytryska zza gór. Przed chwilą przeciągnął samotny wędrowny obłok i zmoczył ziemię nagłym, niespodziewanym deszczem. Deszcz w pełni lata! Niemała to rzadkość w tym kraju! To nie deszcz zwykły, lecz rosa niebieska, widomy dowód łaski Ducha Świętego. Gdy wychodzą przez rozwarte wierzeje bram, wszystko wokół lśni od wilgoci. Na krzakach perli się rosa. Od morza zawiewa wiatr wybawienia i swobody. Śpiewając pobożną pieśń, czwórki za czwórkami opuszczają miasto we wzorowym porządku. Zaraz na błoniu rozwijają się. Robert flandryjski na lewo, Godfryd na prawo, pozostali w środek, prócz Tankreda, który jako straż tylna będzie chronił plecy wojów od sierpowego natarcia.

Biskup de Monteil niesie w ręku świętą Włócznię. Innego oręża nie ma. Obok niego Piotr i Bartłomiej, a z tyłu nieodstępny Walter bez Mienia, ochraniający biskupa swym wielkim mieczem.

W oddziale tym są i kobiety. Przyszły wczoraj czepiać się szat Ademara, błagając, by im pozwolił wziąć udział w walce. W takim dniu nie chcą pozostać bezczynnie! Są wszakże też krzyżowcami! Kłoniły się do kolan biskupa z płaczem. Niebogi! Jak je odmieniło życie! Były niegdyś krase, urodziwe, pełne ponęt. Drżały nad wszystko o życie, płeć stanowiła główną ich cechę. Leciały jak ćmy do grzechu, spragnione rozkoszy. Któż by poznał te same swawolnice w wychudłych wdowach po poległych lub zmarłych rycerzach, o które nikt się na razie nie troszczy, w żałosnych matkach, którym w bezsilnych ramionach dzieciątka usnęły z głodu?... Zgaszone, postarzałe, wychudłe, stały się wszystkie świątobliwe i pobożne, całe dnie od świtu do wieczora, ciężkie, głodne dnie, spędzając w kościele. Od czasu gdy widzenie Bartłomieja zostało ogólnie wiadome, jęły wśród nich szerzyć się gromadnie objawienia, proroctwa, zwidy. Jedna przez drugą przybiegają do biskupa opowiedzieć o wyróżnieniu, jakie je spotkało od tej lub owej świętej. Św. Katarzyna i św. Agata, św. Symfronia i św. Pulcheria, św. Małgorzata, św. Eustochia i matka jej, pobożna wdowa św. Paula ukazują się nagminnie oczom rozmodlonych niewiast. Powiewając palmami zbawienia, udzielają rad, wskazówek, zaleceń... Rycerze, słuchając tych cudownych opowieści, wzruszają gniewnie ramionami i mamroczą, że ze wszystkich świętych jedna może Magdalena zechciałaby z tymi białkami rozmawiać, lecz biskup nie wyśmiewa nieboraczek, choć nie przywiązuje do ich słów większej wagi, niż należy. I teraz wstawiał się do wojów, by im nie bronili udziału w bitwie. Bywały już podobne wypadki w dziejach — zapewniał. Pono u Gallów, pogańskich naszych przodków, niewiasty zawdy walczyły przy mężach.

— My wolimy bez nich — odpowiadają jednogłośnie rycerze. W bitwie dobrze czuć przy sobie towarzysza, nie mdłe, nieporadne stworzenie. Tylko Rajmund i Swenon zgadzają się wziąć żony ze sobą. Reszta odmawia stanowczo.

A niewiasty ustąpić nie chcą za nic. Błagają natarczywie o prawo walki. Święte im to nakazały. Objawiły wyraźnie! I przecież są krzyżowcami! Sami woje to przyznali po Dorylejskiej potrzebie...

— Tego momentu lepiej nie wspominać — zauważa biskup z westchnieniem. — Cóż z wami począć, niebogi? Pójdziecie chyba razem z moim oddziałem...

Na tym staje. Ostatecznie niewiast nie jest wiele. Przed dwoma laty zebrało by się tego babskiego żywiołu dobrych kilka tysięcy, dziś nie będzie nawet dwustu... Niech idą. Umieści się je w środku. Broni w Antiochii jest dość. Można łatwo dobrać coś lekkiego. (Ciąg dalszy nastąpi).

SIERPIEŃ
5
Wtorek

Dziś: M. B. Śnieżnej
Jutro: Przem. Pańskie
Pojutrze: Kajetana w.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
na 3 miesiące . . . . 250 Frs.
na 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16857.

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Od najdawniejszych czasów wszyscy mieszkańcy na kuli ziemskiej powtarzają, iż „żeby żyć, trzeba pracować". Dzisiejsi obserwatorzy życia oświadczają, iż „żeby żyć, trzeba jeść".

Wiadomo normalnie, iż pożywienie najbardziej pospolite, to chleb i kartofle. Wszyscy więc zabiegamy o nasz chleb powszedni, ostatnio trochę cięższej strawny, ale zato o „pięknym" kolorze, żółtym niczym babka mielona. Kukurydza zdobyła sobie obok pszenicy należne prawa i obywatelstwo i dziś każdy wie, co to jest „mamałyga", to jest zacierka z mąki kukurydzianej i wreszcie każdy poznał wartość ziarna i mąki o nieskalanej bieli pszennej.

Kartofle, jak w czasie wojny, tak i teraz są niestety nieomal jedyną strawą dla najbardziej ubogich warstw społeczeństwa w całej Europie, nie mówiąc o wszelkiego rodzaju sałatach.

Niemcy, którzy zrujnowali całą Europę w przeciągu 5 lat wojny, poznali wreszcie z kolei, co to znaczy chleb i wszelka strawa. Ostatnio jednak troskliwi Brytyjczycy poinformowali Niemców w swojej strefie, iż zamiast pełnowartościowych kiełbasek, otrzymywać będą nadal kiełbasy, ale z małą 10% domieszką wieloryba.

Amerykanie zaś, którzy obecnie zaopatrują się w swoje własne papierosy na czarnym rynku w Niemczech, rozpoczęli gwałtownie przywozić poza zbożem i innymi artykułami do Niemiec także wielu polityków i jeszcze większą ilość ekspertów. Chytre niemieckie gospodynie przepowiadają, iż Amerykanie przywiozą niedługo słoninę i kiełbaski, ale wypchane dolarami, co ma doprowadzić do nowego dobrobytu i nowej potęgi Niemiec.

To też Niemcy dziś są już nieomal pewni, że nastaną dla nich lepsze czasy, choć „vaterland" nie stał się nie tylko większy, ale skurczył się poważnie mimo wszystkich hitlerowskich obiecanek w które Niemcy tak łatwo uwierzyli.

Uchwalenie ustawy o amnestii — Diety poselskie podwyższone

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o amnestii, po zatwierdzeniu jej przez Radę Krajową. Uchwalone zostało również podwyższenie diet poselskich z 493 tys. do 685 tysięcy oraz pozbawienie nietykalności poselskiej posłów malgaskich, Ravohangy, Andriana, Valona i Benamandżara.

—:-:—

Min. Marynarki domaga się zbudowania lotniskowca

W czasie zebrania komisyj obrony narodowej i finansowej, min. marynarki Jacquinot, zażądał zbudowania lotniskowca. Jest prawdopodobne, że żądanie to zostanie spełnione. Budowa lotniskowca trwałaby 5 lat.

—:-:—

Pierre Cot przed komisją ankietową w sprawie wydarzeń we Francji w latach 1933-1945

Komisja, przeprowadzająca śledztwo nad wydarzeniami we Francji w latach od r. 1933 do 1945, wysłuchała p Pierre Cot, byłego ministra lotnictwa. P. Cot przedstawił nasamprzód stan lotnictwa francuskiego w latach 1939 i 1940. Uważa, że stosunek sił lotniczych Francji i Niemiec był taki sam jak stosunek potencjałów przemysłowych tych dwóch potęg w okresie przygotowania do wojny i że Francja w tych warunkach mogła była mieć większą siłę lotniczą tylko wtenczas, gdyby lotnictwu przyznano większą proporcję sum, przeznaczonych na obronę narodową. Ze względu na sojusz z Anglią, mogłaby była to uczynić, wydając mniej na swoją marynarkę.

P. Pierre Cot przytoczył szczegóły swojej działalności z czasów, gdy był ministrem lotnictwa, od r. 1936 do 1938. Przedstawił wysiłki, jakie przedsięwziął w celu wzmocnienia lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. Wskazał na słabości przemysłu lotniczego, którego urządzenia i metody w r. 1936 były przestarzałe. Zapewnił, że tylko mała część lotnictwa francuskiego przez komendę rzucona została do bitwy w maju i w czerwcu 1940 r.

—:-:—

Pani Peron ofiarowała pół miliona fr. dla ofiar eksplozji w Brest

Paryż. — Pani Ewa Peron, przebywająca obecnie w Nicei, poleciła ambasadorowi Argentyny w Paryżu, p. Julio Victoria Roca, przekazanie 500.000 fr. na rzecz ofiar ostatniej eksplozji w Brest.

—:-:—

Odznaczenie byl. ambasadora Francji w Chinach



(New York Times Photo)

Gen. de Lattre de Tassigny dokonał na dziedzińcu Inwalidów odznaczenia gen. Pechkoffa, byłego ambasadora Francji w Chinach.

Wieści z Polski

Dzieci polskie z Niemiec na wakacjach w Polsce

Warszawa. — Do Polski przybyło ostatnio kilka transportów z dziećmi polskimi z Niemiec. Uratowane przed zalewem germanizmu, dzieci polskie spędzają lato na ziemi swoich dziadów i ojców. Większość tych dzieci po raz pierwszy ujrzała Polskę i znalazła się w otoczeniu wyłącznie polskim.

Z pierwszą grupą wyjechało około 100 dzieci polskich z Berlina, udając się na dwumiesięczny pobyt w wiosce szwajcarskiej w Otwocku. W ślad za tą pierwszą grupą pojechało 300 dzieci polskich z Lipska, Drezna i innych miast i okolic Saksonii. Po nich pojechały setki dzieci polskich z Westfalii. Pociągi, wiozące dzieci przybrane były zielenią i biało-czerwonymi chorągiewkami. Dzieci jechały z piosenką polską na ustach, ciekawe wszystkiego ziemi ojczystej, znanej im przeważnie tylko z opowiadań rodziców i dziadków. Na nowych miejscach pobytu, dzieci nabierają zdrowia, poznają rodzinne okolice i uczą się poprawnej mowy polskiej.

Goście angielscy na Wybrzeżu

Wybrzeże miało ostatnio miłych gości. Mianowicie spędzili tu dwa dni p. Gregory Mac Donald, wicedyrektor radia brytyjskiego BBC (British Broadcast) wraz z attaché prasowym Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, p. Filipem Cleary Fox. Dyrektor Mac Donald jest wypróbowanym przyjacielem Polski.

60 tys. zegarków sprowadziła Polska z Anglii

Brytyjskie Ministerstwo Zaopatrzenia zwróciło się z ofertą do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, proponując nabycie 60 tys. zegarków kieszonkowych, wyrobu angielskiego, przeznaczonych wyłącznie na eksport.

Jak słychać Ministerstwo Przemysłu ofertę tę przyjęło i pertraktacje w sprawie sprowadzenia zegarków do Polski — trwają.

Wysoki poziom spadochroniarstwa w wojsku

Warszawa. — Skoczkowie Wojska Polskiego ustanowili dwa rekordy Polski. Grupowy skok spadochronowy wysokościowy z 4000 m., i grupowy skok spadochronowy z wysokości 150 m.

Skoki odbywają się z różnej wysokości, w różnych warunkach atmosferycznych i w różnych sytuacjach. Skakano indywidualnie ze wszystkich figur akrobatycznych różnych typów samolotów. Przetrenowano technikę zrzutu desantów, które tak doniosłą rolę odegrały w tegorocznej akcji przeciwpowodziowej.

5 litrów piwa na mieszkańca stolicy

Warszawa. — Produkcja piwa w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Fermentacyjnemu w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. wyniosła około 550 tys. hektolitrów.

Spożycie piwa w Polsce było i jest bardzo niskie w porównaniu z zagranicą.

Obecnie daje się zaobserwować pewien wzrost spożycia, które osiąga w roku 1946 wysokość 5,1 ltr. na mieszkańca.

Letnia moda męska

Kraków. — W Krakowie w okresie upałów w strojach mężczyzn zaszła poważna ewolucja. Na ulicach, w kawiarniach, a nawet w teatrach widuje się bardzo wielu mężczyzn w letnich krótkich spodenkach z gołymi kolanami. Nie zawsze dobrze wyglądają w nich starsi panowie.

Letnie mundury milicjantek

Kraków. — Milicjantki w Krakowie regulujące ruch uliczny sprawiają miłe wrażenie swymi wygodnymi białymi letnimi mundurami.

512.000 ha bagien na terenie woj. białostockiego

Białystok. — Województwo białostockie jest najbardziej zabagnione w Polsce i posiada 512.000 ha bagien, w czym 330.000 ha żyznych torfów. Województwo posiada ogromne kompleksy łąk w dolinach rzek: Narwi, Biebrzy, Supraśli, Nurca i Orlanki. Są one predysponowane do rozwinięcia na szeroką skalę gospodarki budowlanej i przemysłu przetwórczego rolnego. Należy jednak te ogromne tereny łąkowe udostępnić przez regulację rzek i meliorację, zaprowadzić racjonalną gospodarkę wodną i zagospodarować.

Walka z spekulacją mieszkaniową

Gliwice. — Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Gliwicach udaremniła szereg transakcyj mieszkaniami, które przeprowadzali obywatele tego miasta. Ceny, jakie spekulanci ustanowili za mieszkania, wahały się od 60 tys. za 3 pokoje z kuchnią do 120 tys. za samodzielną willę.

Nowa powieść Morcinka

Chorzów. — Gustaw Morcinek kończy obecnie swoją nową powieść „Zgubione klucze", poświęconą emigracji polskiej we Włoszech i Belgii. Jest to opowieść o człowieku, który na skutek przeżyć wojennych stracił wiarę w ideały, a następnie odzyskał ją po powrocie do kraju w chwili, gdy brał udział w uroczystości kościelnej.

Pomoc Kwakrów dla powiatu Kozienieckiego

Radom. — W pow. Kozienickim (woj. kieleckie) działa ekipa Anglo-Amerykańskiej Misji „Kwakrów". Ekipa dzieli się na dwie grupy, z których jedna prowadzi akcję charytatywną, a druga zajmuje się odbudową zrujnowanej wsi Góra Puławska.

Akcją objęto ponad 9.000 osób, przy czym największą opieką otoczone są niemowlęta, dzieci oraz matki ciężarne.

Rozdzielono między ludność 180 ton różnych produktów spożywczych, jak: śledzie, tłuszcze, konserwy, płatki owsiane, ryż, czekolada, kakao, mleko i mydło.

Ponadto wydano 10 tys. sztuk odzieży, 4 i pół tys. wyprawek niemowlęcych oraz przeszło 6 i pół tys. par obuwia.

Topola w Grudziądzu pamięta czasy przedrozbiorowe!...

Grudziądz. — U podnóża cytadeli rośnie „sokora" czyli czarna topola, której pień mierzy w obwodzie 7 i pół metra.

Sądząc z grubości pnia twierdzić można, że stara topola szemrała już swymi liśćmi, za czasów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Była świadkiem wypadków 1807 roku, kiedy to po przeciwległej stronie Wisły wojska polskie sypały istniejący do dziś w formacie podkowy „wał Napoleona", gdzie stać miały armaty oblężnicze.

700-lecie Leszna

Leszno. — W czasie od 24 sierpnia do 14 września w ramach obchodu 700-lecia miasta stary gród Leszczyńskich — Leszno — przeżyje swoje wielkie dni.

Będzie otwarta Wystawa Przemysłowo-Rolniczo-Ogrodnicza i organizowana przez Związek Powstańców Wielkopolskich 1918-19 wystawa pamiątek z owego bohaterskiego okresu.

Specjalną atrakcję stanowić będzie niewątpliwie panorama p.t. „Bitwa na Psim Polu", pamiętnym z klęski wojsk niemieckich w bitwie z Bolesławem Krzywoustym.

Nowe działy w muzeum chorzowskim

Chorzów. — Na zakończenie Miesiąca Kultury Śląska otwarto w Chorzowie w Muzeum ziemi bytomskiej dalsze dwa działy śląskiej pieśni ludowej.

W dziale pamiątek po krzewicielu polskości na Śląsku, Józefie Lompie, wystawiono kilkanaście jego dziełek, obecnie unikatów bibliofilskich, kopij rękopisów oraz literaturę dotyczącą działalności wielkiego Ślązaka.

Młode skrzydła nad Katowicami

Katowice. — Na lotnisku katowickim odbyła się impreza propagandowa, na program której złożyły się pokazy i popisy szybowców, motoszybowców i samolotów. W grupie szybowców produkował się nowy piękny model szybowca wyczynowego „Sęp", wybudowany w Instytucie Bielskim, Modelem tym zainteresowały się Stany Zjednoczone A. P., które zamówiły już 2 szybowce tego typu.

Eksperci Międzynarodowego Banku Odbudowy na Śląsku

Katowice. — Do Katowic przybyła Misja Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozbudowy.

Szczególne zainteresowanie ekspertów amerykańskich skupiało się na zagadnieniach związanych z potrzebami polskiego przemysłu węglowego, co znalazło wyraz w konferencjach przeprowadzanych z przedstawicielami Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Delegacja czechosłowacka na Śląsku

Katowice. — Na zaproszenie Centralnego Zarządu Przem. Węglowego przybyła na Śląsk czechosłowacka delegacja węglowa celem kontynuowania rozmów na temat ściślej współpracy obu państw w dziedzinie węglowej. W czasie 3-dniowego pobytu goście zwiedzili kilka kopalń, port w Gliwicach, Instytut Naukowo - Badawczy przemysłu węglowego w Biskupicach, poczem wyjechali do Krakowa, Wieliczki i na teren obozu oświęcimskiego.

Ponad 50.000 zweryfikowanych

Bytom. — Ogółem wpłynęło wniosków o weryfikację w powiecie bytomskim ponad 52 tysiące. Z tej liczby rozpatrzono i załatwiono 51.250 wniosków, odrzucono zaś 663 wnioski, ponieważ osoby te uznano za Niemców. Wydano zaświadczeń polskości 48.907 wniosków. Wycofano 882 wnioski o weryfikację, a 930 podań zakwestionowano, postanawiając je rozpatrzyć powtórnie.

Walka ze spekulacją

Bielsko. — W ramach walki ze spekulacją Komisja Specjalna w Bielsku skazała ostatnio 31 kupców na kary pieniężne w wys. od 15—500 tysięcy złotych.

Harcerskie kłopoty

Wałbrzych. — W pięknie położonej Choinie, odległej od Wałbrzycha o 18 kilometrów, rozbili swe namioty harcerze z Oświęcimia. Jest ich tu 176-ciu. W niewielkim oddaleniu od obozu ulokowało się w jednym z budynków około 70-ciu zuchów, wchodzących również w skład hufca oświęcimskiego.

Urządzenie obozu połączone było z wielkimi trudnościami. Trzeba było wielu zabiegów i podań, ażeby uzyskać zezwolenie na zajęcie terenu.

Przykrości te wynagrodziły jednak harcerzom sympatie, okazane przez miejscową ludność, przez którą uczestnicy obozu serdecznie zostali przyjęci. W zamian harcerze pośpieszyli rolnikom z pomocą w pracy w polu, co w chwili obecnej miało dla rolników specjalnie doniosłe znaczenie.

Do tych perypetii doszło nieoczekiwane zgoła żądanie miejscowego leśnictwa, które domaga się od komendy obozu 2000 zł. za korzystanie z polanki i po 2 zł. od osoby za zezwolenie na wejście do lasu. Tego rodzaju żądanie harcerze uważają za niebywałe. Postanowili przeto odwołać się do wyższych czynników.

Wałbrzych. — Na ulicy Niepodległości troleybus najechał na przechodzącą kobietę, która mimo sygnałów ostrzegawczych dawanych przez kierowcę troleybusu dostała się pod koła wozu, ponosząc śmierć na miejscu. Tożsamości denatki liczącej około 70 lat, dotychczas nie ustalono.

Wrocław. — Zamieszkały tymczasowo w domu noclegowym przy ul. Kołłątaja Bolesław Kozłowski, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Kozłowski powiesił się na pasku przymocowanym do zawiasów drzwi. Przyczyn samobójstwa na razie nie ustalono.

—:-:—

Humor Krajowy

W warszawskiej sali sądowej... na wesoło

— A wszystko było, proszę sądu, bez tego Ryczywoła...

Krytyczny piątek, proszę sądu, wybrałem się do mej narzeczonej, panny Helci Pisarskiej. Jako, że jestem, jak się to mówi, dżentelman, wstąpiłem do kwiaciarki i kupiłem wiązankę goździków.

Dochodząc do domu panny Helci, przy ul. Poznańskiej, spotkałem właśnie moje nieszczęście, Ryczywoła.

— Bażur, — mówi do mnie.

— Haudujudu — ja do niego.

No i zaczęliśmy rozmawiać. Tu właśnie samo główne nieszczęście się stało. Staliśmy przy brzegu chodnika. Kwiaty trzymałem z tyłu i nie zauważyłem, że wiązankę goździków z tyłu żarła jakaś szkapa.

— Z Ryczywołem rozmawiałem 5 minut. Potem pędem poleciałem do panny Helci. Wchodzę do mieszkania i mówię do mej najlubszej:

— Słoneczko... masz tu kwiateczki i wyciągam z za siebie objedzone badyle.

— W tej właśnie chwili, jak spojrzałem na byłe kwiaty, zamarłem, jak się to mówi, bez żadnego ruchu. Chciałem przepraszać, tłumaczyć, lecz już było za późno.

— Won z mego mieszkania. Z panny na wydaniu chcesz badyla robić! Won... Tak krzyczała do mnie moja Helcia. Za ten wstyd poszedłem później do Ryczowoła, aby pomścić się na przyczynie mego nieszczęścia.

Poprosiłem go grzecznie, proszę sądu, przy użyciu nogi stołowej. No i Ryczywół zaryczał...

* * *

Po wysłuchaniu zeznań świadków, Sąd uznał, że postępowanie p. Mieczysława Kowalika było zwykłym przestępstwem i skazał go za pobicie na dwa tygodnie aresztu.

St. Paul polska dzielnica Paryża

„St. Paul" dźwięk tego słowa nie pozostawia nikogo obojętnym: policjant — trochę sztywnieje i okazuje pewną nieufność, na twarzy turysty widać zainteresowanie a Polak-emigrant mówi o tej dzielnicy, jak o swoim mieście. — Rzeczywiście St. Paul ma swój wyraz, historię i charakter. Historycy nazywają go kolebką Paryża. Jednak o St. Paul dotąd nic nie napisano a o Montmartre zbiorowisku kabaretów — każdy mówi, gdy wspomina Paryż.

St. Paul zaczyna się przy

placu Bastylii

ciągnie wzdłuż ulicy St. Antoine i kończy przed wieżą St. Jacques. Już te dwa miejsca są ciekawe. Zburzeniem Bastylii zaczęła się rewolucja francuska a wieża St. Jacques znana jest, bo Victor Hugo w swojej sławnej powieści „Notre Dame de Paris" wspomina o potworkach wyrzeźbionych na jej rogach. Poza tym dawniej (nim w XVII wieku narysowano pierwszy plan Paryża) podróżny, żeby zorientować się w siatce ulic, wychodził na tę wieżę ,by sobie uprzytomnić kierunek w jakim znajduje się miejsce do którego chce się udać.



(Archiwum)

Widok jednego z mostów paryskich

Zacznijmy od Batylii. Idąc od Bastylii po prawej ręce mamy

pomnik de Beaumarchais

wykwintnego sceptyka, który z wysokości swego piedestału spogląda na przechodni a wyraz jego twarzy zdaje się mówić „Śmiejmy się bo nie wiadomo jak długo świat jeszcze potrwa". Dalej mamy b. ładny kościół protestancki i kościół św. Pawła zaś dalej po prawej stronie wejdźmy w ulicę de Birague zakończoną piękną bramą — domem.

Przechodzimy i tu oczekuje nas niespodzianka: znajdujemy się na

placu des Vosges,

dawniej place Royale tak dobrze znany z historii Francji. Założony w pierwszej połowie XVII w. przez Henryka XII ma na środku pomnik założyciela na koniu, na około domy z podcieniami o architekturze jednolitej i całą atmosferą działającą dziwnie uspokajająco. Zaznaczę, że na upartego całość przypomina trochę rynek w Cieszynie. Place Royale został nazwany „des Vosges" — przez rząd rewolucyjny, by wynagrodzić departament Vosges za to, że pierwszy wpłacił podatki. O placu tym mówią ogólnie: „Jeżeli Place Vendome jest najpiękniejszym placem na świecie, to Plac des Vosges **jest najładniejszym placem Paryża"**. Tu mieszkał jeden z największych pisarzy Francji Victor Hugo. Tu jest też doskonała kawiarenka „Ula Bourgogne", gdzie tanio można się napić doskonałego wina. Lokal ten ocenili głównie Anglicy, chodzą oczywiście Francuzi i Polacy.

Z żalem opuszczamy ten śliczny plac by przejść na ulice de Sevigné, gdzie musimy zwiedzić

muzeum Carnavalet.

Założone w pałacu markizy de Sevigné jest warte widzenia. Dużo ładnych eksponatów, umeblowanie z czasów tej eleganckiej damy-autorki, której portrety możemy podziwiać w muzeum. Pałac b. ładny z podwórzem kolumnowym i ogródkiem.

Obok mamy dom-kaplicę religii „czystego rozumu" założonej przez Comte'a.

Nim przejdę do czysto polskich objaw życia na St. Paul jeszcze wspomnę, że na ulicy de Figuier mamy b. interesujący zamek-pałac, który — niestety — od 10 lat jest w odbudowie. Brama wejściowa jest zwykle zamknięta — trudno wejść, ale nawet tylko obchodząc na około, przenosimy się mimowoli myślą w XVII w. i wyobrażamy sobie dzielnych rycerzy „sans peur ni reproche" jak przechodzili pod oknami, by choć na chwilę ujrzeć cudne oczy swych bogdanek.

Na

St. Paul

mieszkają Polacy, Żydzi, Arabowie, trochę murzynów no i — oczywiście — Francuzi.

Żydzi tu mają dużo lokali ze specjalnościami takimi jak śliwowica, kawior żydowski (siekana wątróbka z cebulką polana tłuszczem gęsim) etc.

Arabowie mają swój bar urządzony w stylu maurytańskim z obrazami, porcelaną i meblami stylowemi przy ulicy Jouy. Dalej mamy lokale **bułgarskie**, jugosłowiańskie no i **polskie**.

Trochę niepozorny lokal „Józia" przy ul. de Fourcy jest ośrodkiem Polonii paryskiej. Tanio, dobra to zasada właściciela znanego z dobrego serca i niezmordowanej pracy od rana do wieczora.

Najstarszym lokalem polsk. na st. Paul jest **Rembelski** obecnie prowadzony przez młodziutką p. Lusię o frapującej tycjanowskiej fryzurze rudo-złotej. Mamy jeszcze dość stary lokal **Karczewskiego** prowadzony obecnie przez sympatyczną młodą parę małżeńską p. „Olka" z żoną. Ściany zamalowane karykaturami klientów przez polskiego malarza Franka z Warszawy. Również znaną jest lokal **Michela**, gdzie głównie zbierają się Rusini, ale Polaków też nie brak. W sobotę i niedzielę u Rembelskiego gra muzyka głównie polskie melodie i emigranci zapominają na kilka godzin o codziennych troskach, tak przy tańcu jak i prawdziwej polskiej wódce.

Typy spotykane na St. Paul? Oczywiście z początku t. j. w 1945 r. widywało się charaktery nieciekawe. Policja robiła wiąż obławy i po usunięciu kilku — zapanował spokój. Teraz widuje się już ludzi którzy

walczą o życie pracą,

czy też — przyznajmy to — trochę handlem — pośrednictwem. W kawiarniach często słyszy si(jak różne przekonania się ścierają, tu „Warszawiak" z „Londyńczykiem", tam znów „PSL" stara się ich pogodzić.

Mój Boże! — w tak licznym zbiorowisku spotyka się wszystko: — ten „bawi się" walutami, tamten handluje ubraniami, ta znów ma na tyle szczęścia, że stale wygrywa na wyścigach, reszta pracuje ciężko, bo wiadomo, że we Francji łatwo tylko o ciężką fizyczną pracę.

Jeżeli chodzi o prasę to mamy dwa pisma, które są głównie czytywane: „Narodowiec" i „Gazeta Polska". Różnica w poczytności? Otóż czytelnik „Gazety Polskiej" często czyta „Narodowca", ale czytelnik „Narodowca" zwykle zadowalnia się swoim pismem. **Emigranci są poprostu głodni polskiego słowa.**

Mamy na St. Paul

Dom Polski

przy ul. Crillon z przychodnią lecznicą i różnymi biurami polskimi, jest też **„Hotel Lambert"**.

Tych parę słów miało na celu dać bardzo ogólny obraz dzielnicy, która jest zwana polską, a która jest interesującą tak z punktu widzenia polskiego jak historycznego.

B.

Odpowiedzi Redakcji

M. M. Lille (Nord). — Sprowadzenie z Polski dziecka, które nie ukończyło 14-tu lat, jest możliwe. Skomunikować się w tej sprawie z P.C.K., 2 rue Euler, Paris, 8. (4238)

Stanisław K. Sin le Noble (Nord). — Rodzinę w Polsce odszuka Pan najlepiej przez Polski Czerwony Krzyż, Warszawa, al. Piusa XI, 24 (Pologne). Jeśli chodzi zaś o brata, poszukiwanie należy przesłać Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, 2, rue Euler, Paris, 8. (4239)

J. P. z Marne. — Pociąg do Polski z Francji przez Pragę jedzie przez Karlsruhe i Monachium. (4240)

Jan C. Lafauche (H-te aMrne). — Największy przemysł we Francji istnieje w zagłębiach węglowych: w Nord i Pas de Calais, w Moselle, w Loire oraz w Paryżu. — Paczki do Polski można wysyłać: do 1 kg. przez pocztę, powyżej przez kolej. (4241)

Jan K. Gautherets (S. et L.). — Zwrócić się do Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, al. Piusa XI, 24 (Pologne). (4242)

R. G. Gueugnon. — Adres jest następujący: Croix Rouge Internationale, Genève (Suisse). (4243)

Jan M. Barleux (Somme). — Wywóz pieniędzy z Polski jest zakazany. Emigracja zarobkowa z Polski do Francji nie istnieje. (4244)

Stanisław M. Fontenay. — Cenę podróży z Francji do Iraku będzie mogło podać Panu biuro podróży. (4245)

Przygody Rafała Pigułki

Profesor Pigułka
Jedzie przez pustynię!
Widzi Kaktusy i palmy,
A poza tym wydmy.

Nagle słup i światełko:
„Stop" zagradza drogę —
Myśl teraz Pigułko
Jak minąć przeszkodę.

A gdy będzie czekał,
Aż światełko zgaśnie —
Rana się doczeka,
A światło nie zgaśnie.



Helena MNISZEK
DZIEDZICTWO
POWIEŚĆ

126 (Dokończenie)

Czy nasza pogoda rodzinna w Uchaniach rzuci i w te mury promień słoneczny i rozpali w nich jasne ognisko nowych czynów, nowych pięknych idei?... Pragnienia moje w tym kierunku są gorące i silne, a podsyca je świadomość, że Terenia odpowie we wszystkim moim marzeniom.

Patrzyłem w oczy portretu pradziada - sobowtóra.. i oczy te mówiły... mówiły... Ale czy znowu uległem halucynacji?... bo oto przemawiały teraz inaczej niż dawniej. Nie było w nich grozy ni surowego nakazu, był wyraz dziwnie ujmujący. Błąkał się w nich uśmiech łagodny. Usta zwykle zacięte z despotyczną mocą szeptały mi w onej minucie:

„Hic obiit Gustavus, natus est Conradus".

Warszawa, 30. września.
Hotel Europejski 10 rano.

Wczoraj odbył się nasz ślub u PP. Wizytek o szóstej wieczorem. Obecnie Terenia z matką swoją spoczywa, o kilka pokoi dalej i może w tej chwili śni dobry, rozkoszny sen naszej wymarzonej przyszłości. Przed godziną rozjechali się nasi goście, a ja jeszcze we fraku ślubnym notuję te... ostatnie zapiski. Czyż będą mi one teraz potrzebne?

Dziś o drugiej po południu wyjeżdżamy do Uchań. W listopadzie najpierw do Krąża, potem Włochy, Grecja, Egipt..

Szedłem do ołtarza i odchodziłem od niego, jak zdobywca największego skarbu na świecie. Teruś była śliczna i promieniejąca w białych osłonach ślubnych. Zatrzymywano nas co krok, składając życzenia.

Nagle z tłumu zebranych w kościele gości, wysunął się chłop barczysty w strzeleckim galowym stroju, z blachą herbową Pobogów na piersiach.

Krzepa!

Objął nas za kolana, całował nam ręce.

Przybyciem swoim na ślub, stary sługa sprawił nam niespodziankę nader wzruszającą.

Spojrzeliśmy na siebie z Terenią jednocześnie i zrozumieli odrazu. Zaprosiliśmy starego na ucztę weselną.

I... siedział Krzepa obok mego ojca, przy tym stole ukwieconym, przy którym królowała Terenia.

Z ojciem uściskali się jak bracia i ojciec sam go przy sobie posadził. — Wszak Krzepa znał ojca zaledwo jedenastoletnim chłopcem.

Podczas licznych, poważnych i wesołych naprzemian toastów, podkreślanych fanfarami orkiestry weselnej, w pewnej chwili stary borowy podniósł się z krzesła, z kielichem szampana w dłoni. Oczy wszystkich spoczęły na jego mężnej, weterańskiej postaci. On walczył ze wzruszeniem przez krótki moment, wreszcie przemówił, zaczynając tytułem, od którego już go widać nie oduczę:

Jaśnie wielmożni państwo! Niech i mnie staremu słudze Pobogów wolno dziś będzie, podczas tej szczęśliwej uroczystości weselnej młodego Poboga z Krąża i jego pięknej małżonki, wznieść ich zdrowie i wypowiedzieć tu stare, bardzo stare przysłowie o tym rodzie cnotliwym i dzielnym. Może młodzi tego przysłowia nawet i nie znają, ale jaśnie pan Paweł Pobóg napewno o nim słyszał.

Krzepa odchrząknął, wyprostował się jeszcze bardziej i podnosząc kielich wyżej w drżącej dłoni, zawołał donośnie:

„Gdzie załogą stanie Pobóg,
Zcześnie każdy jego wróg.
Pobóg sam nie szuka dróg,
Dopomaga mu w tem Bóg!"

Powstała wrzawa, rumor odsuwanych krzeseł, okrzyki podniecenia. Biesiadnicy otoczyli borowego zwartym kołem. On pochylony ku nam ogarnął mnie i Terenię razem, w jednym gorącym uścisku szerokich ramion.

— Niech wam, najdrożsi państwo, Bóg zsyła łaski swoje... i... szczęście... na całe... wasze...

Nie mógł dokończyć, łzy zalały mu oczy.

Wówczas Terenia objęła rączkami głowę starego i na czole jego złożyła pocałunek serdeczny.

Dokoła brzmiały entuzajstyczne wiwaty.

Kuchary, w marcu 1927.

KONIEC.

Nadesłane

Z Opieki Rodzicielskiej z Commentry (Allier) piszą nam:

W związku z nieustającymi intrygami, ze strony nowopowstałych organizacji przeciw niezależności i apolityczności tutejszej Opieki Rodzicielskiej, a ostatnio nawet niemożliwą sytuacją, jaka się wytworzyła na terenie szkoły polskiej przez różnego rodzaju tamowania działalności i zagrażanie dorobkowi moralnemu i materialnemu Opieki Rodzicielskiej, ogół członków Opieki Rodzicielskiej na swym zebraniu w dniu 13-go lipca 1947 r. uchwalił jednomyślnie co następuje:

1. Kontynuowanie dalszej działalności Opieki Rodzicielskiej z wydatniejszą energią.
2. Zorganizowanie niezależnej szkoły polskiej w Commentry pod kierownictwem wykwalifikowanego nauczyciela.
3. Zerwanie współpracy nawiązanej w dniu 11. maja 1947 z nowoprzybyłym nauczycielem ob. Kawa Stanisławem.
4. Przystąpienie Opieki Rodzicielskiej na równych prawach organizacji niepodległościowych do Komitetu Towarzystw Miejscowych w Commentry.
5. Zreorganizowanie i uruchomienie biblioteki szkolnej, oraz uzupełnienie biblioteki przez zakup nowych tomów na sumę 3000 fr. z funduszów Kasy Opieki Rodzicielskiej.
6. Pomoc w zakresie przyborów szkolnych dzieciom tych rodziców, którzy są w krytycznym położeniu materialnym (choroba przeciągła jednego z rodziców w domu lub w szpitalu, sieroty bez ojca itp.) Również, Kasa Op. R. pokrywać będzie w miarę możliwości finansowych koszta zakupu potrzebnych książek szkolnych wskazanych przez nauczyciela, dla wszystkich dzieci członków regularnych.
7. Przedstawione zebraniu koszta w wysokości 1.086 fr. 50 ctm. porobione bez wiedzy i bez uprzedniego porozumienia się z Zarządem i zgody członków Op. R. zebrani członkowie nie przyjmują tych kosztów na ciężar Kasy Op. R. i polecili swemu Zarządowi zwrócenia przedstawionego rachunku zainteresowanej osobie.
8. Apeluje się do Prezydium Centralnego Związku Polaków we Francji w Paryżu, o udzielenie swej pomocy w zakresie przyszłej niezależnej szkoły polskiej w Commentry.
9. Wysłania powyższych uchwal do niezależnej prasy polskiej we Francji.

Za zgodność zebrania Cz. Op. Rodzicielskiej w Commentry

ZARZĄD.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

50 tysięcy sztuk fałszywych banknotów 100 frankowych znaleziono w Paryżu

Paryż. — Policja aresztowała w piątek 2 handlarzy fałszywymi bonami na benzynę.

Przy aresztowanych znaleziono cały plik tych kartek, przedstawiających wartość kilkudziesięciu tysięcy litrów.

W toku dochodzeń stwierdzono że dostawcą tych bonów był niejaki „Dédé".

Na podstawie tych danych policja przybyła następnego dnia do miejsca zamieszkania „hurtownika - dostawcy" fałszywych kart, aby przeprowadzić u niego rewizję.

Dédé zorientowawszy się że jest zdemaskowany, zabarykadował drzwi mieszkania, chcąc widocznie uzyskać czas na usunięcie z mieszkania kompromitujących go dowodów.

Kiedy jednak policja wyłamała drzwi, „Dédé", którego prawdziwe nazwisko jest André Leny i który pochodzi z Bretanii, skoczył do jednego z inspektorów i począł go dusić. Obdarzony „niedźwiedzią" siłą, byłby go prawdopodobnie zamordował ale jeden z polijantów strzelił do niego i ten ranny w lewe ramię, upadł na podłogę.

W tym czasie żona fałszerza zdążyła wyrzucić przez okno koc, w którym się znajdowało 50 tysięcy sztuk fałszywych banknotów 100 frankowych.

Została ona aresztowana, a mąż jej został przewieziony tymczasowo do jednego ze szpitali. Policja dąży obecnie do odszukania tajnej drukarni fałszywych pieniędzy i bonów. Wszelkie ślady wskazują, że ma ona się znajdować gdzieś w departamencie Seine et Oise.

Śmiertelny wypadek w kopalni

Liévin. — Na szybie nr. 1. zostało zasypanych 2 górników jeńców niemieckich. Jakkolwiek zostali oni natychmiast wydobyci z pod przygniatającej ich warstwy oberwanego stropu, to jednak jeden z nich Mindak Hans, zmarł wkrótce po tym. Drugi górnik niemiecki doznał tylko lekkich obrażeń.

—:-:—

SALLAUMINES. — (Zakończenie roku szkolnego). — Staraniem Rady Rodzicielskiej i nauczycielstwa, oraz zarządu Kóbiet im. Marii Konopnickiej , zakończenie roku szkolnego połączone ze „Świętem Matki" wypadło wspaniale. Dzieci tutejszej miejscowości wysłuchawszy Mszy św., zebrały się dość licznie wraz z rodzicami w sali p. Jańczaka, gdzie nastąpiło wykonanie całego programu. Po otwarciu uroczystości przez prezesa Rady Rodz. p. Wacholskiego, zabrał głos miejscowy nauczyciel p. Wyczesany, który w pięknie ujętych słowach podkreślił znaczenie matki dla dziecka w życiu rodzinnym i w życiu społecznym. Następnie uczniowie i uczennice rozpoczęli swe popisy. Utwory sceniczne pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa, dostosowane stroje, pieśni ludowe, odśpiewane przez dziatwę szkolną, deklamacje — wszystko to wionęło Polską, ukochaną Ojczyzną. Oczyma duszy widziało się naszą dumną Wisłę, o której tak wdzięcznie śpiewały dziewczynki.

Kiedy w dalszym programie dziatwa szkolna śpiewała dla matki, a w deklamacjach wyrażała swą miłość i wdzięczność dla niej rzucając równocześnie ze sceny kwiaty, na spracowane ręce swoich rodzicielek, przez salę przeszedł dziwny szmer, a z twarzy rodziców biła radość i duma. W oczach tak ojców jak i matek zabłysły łzy. Tę wzruszającą chwilę przerwał i uniósł myśli w innym kierunku dziarski krakowiak. To nasi najmłodsi w pięknych strojach krakowskich, z twarzami roześmianymi, tańczyli bijąc obcasami o podłogę. Jeszcze publiczność nie ochłonęła z zachwytu, kiedy na scenie rozłożył się obóz harcerski; dziewczynki i chłopcy przy ognisku, ze swym szczerze oddanym kierownikiem Wilczkiem śpiewają „Morze — nasze morze". Zaczynają cicho, a potem coraz głośniej i głośniej i zdawało się, że głos ten doleci ku Ojczyźnie. W dalszej części programu przedstawiono bardzo wzruszający obrazek sceniczny p. t.: „Matka i syn". Następnie dziewczynki szkolne wystąpiły z ładnym baletem, który nadzwyczaj się podobał. Na zakończenie rozdano dyplomy dla zasłużonych i obarczonych dziećmi matek oraz świadectwa dla dzieci szkolnych, a następnie odśpiewano wspólnie „Rotę".

Trzeba dodać, że uroczystość tę raczył zaszczycić swoją obecnością tut. mer Mr. Jiolat, który w pięknych słowach przemówił do dzieci. P. Jiolat jest wielkim przyjacielem Polaków.

SALLAUMINES. — Miejscowa Rada Narodowa przypomina wszystkim Polakom, którzy się rejestrowali a dotąd nie odebrali swych zaświadczeń rejestracyjnych, by po nie się zgłaszali do dnia 20. 8. 47. Biuro jest czynne u ob. fryzjera Wręczyckiego na Epinette w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12-tej i od 16-tej do 18-ej. Młodociani powyżej lat 15-tu powinni przyjść do rejestracji wraz z kartą tożsamości. Zaświadczenia nie odebrane do 20. sierpnia będą odesłane do Konsulatu.

Za R. N. sekretarz, Nitecki.

BILLY MONTIGNY. — (Uroczystość zakończenia roku szkolnego). — W niedzielę dnia 13. lipca odbyła się w Billy Montigny wspaniała uroczystość zakończenia roku szkolnego urządzona przez IV. Okręg Rad Rodzicielskich przy współudziale szkół polskich należących do IV. Rejonu szkolnego. Rano o godz. 11.10 odbyła się w kościele w Billy Montigny Msza św. dla dzieci. Mszę św. celebrował miejscowy ks. prob. Kitka.

Od godz. 13-ej poczęły się zbierać dzieci poszczególnych szkół na pięknym stadionie sportowym Paul Guerac. O godz. 13.45 wyruszyły dzieci z nauczycielstwem i orkiestrą „Chopin" na czele pod pomnik, by złożyć tam wieniec ku czci poległych. Wspaniały był to pochód: na czele kroczyła orkiestra, po tym kierownik Rejonu Szkolnego wraz z zarządem Rad Rodzicielskich Okręgu, następnie dwie krakowianki niosące piękny wieniec o barwach polskich, po tym ułani, husarze, pancerni, Arabi, rycerstwo chrześcijańskie z armatami, a dalej dzieci polskie poszczególnych szkół, przybrane w stroje narodowe. Przed pomnikiem wieniec złożył p. Kwittek, prezes Okręgu R. R. a orkiestra odegrała hymny polski i francuski. Następnie pochód ruszył na stadion sportowy.

Prezes p. Kwittek otworzył uroczystość, a następnie do dzieci przemówił kierownik Rejonu Szkolnego p. Cieślak, który także kierował całą uroczystością.

W występach udział brały następujące szkoły: 1. — Szkoła chłopców z Rouvroy-Noumea z inscenizacją „Żołnierska Dola"; 2. — Szkoła z Dourges z tańcem „Trojaki"; 3. — Szkoła z Courcelles z Motylkiem; 4. — Szkoła z Rouvroy Village; 5. — Szkoła Raoul Briquet z Rouvroy z Mazurem; 6. — Szkoła z Fouquieres les Lens z inscenizacją „Zakończenie Roku Szkolnego" i „Murzynek"; 7. — Montigny en Gohelle z tańcem; 8. — Billy Montigny z „Trojakiem" i „Krakowiakiem"; 9. — Szkoła z Rouvroy-Noumea z „Alpuharą" Mickiewicza. Wszystkie występy były piękne i świadczyły o wielkim wkładzie pracy nauczycielstwa, lecz na szczególne wyróżnienie zasługuje wystawienie „Alpuhara" Mickiewicza. Amatorzy, w strojach danej epoki doskonale oddali tę przepiękną sztukę na zielonym boisku stadionu. Przebieg bitwy oddany był z całą dokładnością, a podziw wzbudziły armaty, które ostrzeliwały twierdzę. Przygotował całą tę sztukę nauczyciel p. Brożek za co należy mu się uznanie.

Po zakończeniu Alpuhary kierownik Rejonu podziękował poszczególnym szkołom za udział i odśpiewaniem Roty zakończono uroczystość. Zaznaczyć wypada, że podczas uroczystości przemawiali także: przedstawiciel Konsulatu Gen. R. P. w Lille i p. Ciemniakowski inspektor szkolny.

Należy się także podziękowanie publiczne orkiestrze „Chopin" z Billy Montigny i firmie Dampremont-Capuart, za bezinteresowne zainstalowanie mikrofonu i głośników. **Obecny.**

Łódź z materiału przeźroczystego



(Foto France Clichés)

Wyroby z plastikonu są coraz bardziej znane. Nową metodą wstrzykiwania wytwarza się obecnie najrozmaitsze rzeczy z tego materiału jak koreczki do flakonów perfum, grzebienie, słoiki farmaceutyczne, pudełka na mydło itp. Obecnie jedna z tego rodzaju fabryk w Stanach Zjednoczonych wyprodukowała łódkę. Wiosła są również z plastikonu. Materiał ten ma być podobno bardziej odporny na działanie wody jak drzewo.

Resztki „muru atlantyckiego" jako bary nadmorskie

Zmysł praktyczny Francuzów jest znany na całym swiecie. Ostatnio ukazała się na plażach atlantyckich cała masa barów, które nie są niczym innym jak tylko odpowiednio przystrojonymi blokhauzami dawnego niemieckiego „muru atlantyckiego".

W cieniu metrowej grubości ściany betonowej, plażowicze popijają spokojnie piwo czy też sączą przez słomkę zimną oranżadę.

JUŻ DZISIAJ

Druhowie, druchny i zawodnicy przygotowujcie się na Związkowy Zlot Sokolstwa Polskiego we Francji, który odbędzie się w niedzielę, 10-go sierpnia br. w Noeux les Mines.

VENDIN LE VIEIL, szyb 8. — W dniu 13. lipca 1947 r. odbyła się uroczystość zakończenia Roku szkolnego. Rano o godz. 9-tej odbyła się Msza św. na intencję dzieci szkolnych. O godzinie 4-tej po południu prezes R. Rodzicielskiej Sosnowski W. dokonał otwarcia uroczystości a następnie dzieci występowały ze śpiewami, tańcami i deklamacjami. Występy te były żywo oklaskiwane. Następnie wręczono wszystkim dzieciom nagrody w postaci pięknej książki i świadectwa przez miejscowego nauczyciela p. Bielińskiego.

Na zakończenie tej uroczystości przemawiali: wyż. wspomniany nauczyciel, prezes R. R. z Wingles, i miejscowy proboszcz ks. Gocki. Wszyscy trzej mówcy podkreślili znaczenie szkoły polskiej na emigracji. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty. Zabawa taneczna przeciągnęła się do późnej nocy. **Zarząd R. R.**

—:-:—

Uwaga Byli Wojskowi Okręgu Nord i Pas de Calais

Z powodu niedotrzymania umowy i niedomagania biura p. Broniarza wycieczka do Falaise która miała się odbyć w dniu 14 - 15 i 16-go sierpnia nie odbędzie się. **Zarząd Główny.**

—:-:—

HOUDAIN. — W niedzielę 10. sierpnia br. Koło Amatorskie „Gwiazda Jedności" obchodzić będzie swą 25-tą rocznicę istnienia. O godz. 11-tej Msza św. za duszę śp. księdza Michała Szwabińskiego, założyciela Koła i Józefa Reszela, byłego prezesa. O godz. 16-tej otwarcie uroczystości z bardzo bogatym programem. Zapraszamy całą kolonię z Houdain.

BRUAY. — Zarząd Związku Kobiet im. M. Konopnickiej podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się we czwartek 7. sierpnia o godz. 17-tej w Barze Polskim. Zarząd prosi o liczne przybycie. Ważne sprawy. Prosi się rewizorki kasy o przybycie pół godziny wcześniej. **Zarząd.**

BRUAY EN ARTOIS. — (Podziękowanie). — Stow. b. jeńców wojennych i Koło Starych Grenad. z Bruay en Artois tą drogą składa serdeczne podziękowanie organizatorom i uczestnikom uroczystości uczczenia pamięci poległych Grenadierów I. D. P.

DIVION. — Zarząd K. S. „Olimpia" dziękuje wszystkim swoim honorowym i wspomagającym członkom oraz wszystkim przemysłowcom, którzy przyczynili się do upiększenia rocznicy. **Zarząd.**

OSTRICOURT - OIGNIES. — Podaje się do wiadomości, że K.S.M.P. męskie urządza w niedzielę 24. sierpnia wycieczkę nad morze. Cena biletu autobusowego dla członków 100 fr. Termin zgłoszeń do dnia 15. sierpnia.

OSTRICOURT - OIGNIES. — W niedzielę dnia 27. lipca br. odbyła się 24-ta rocznica Tow. Pol. Górników pod opieką św. Barbary. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w intencji śp. Ks. Jana Chodwy oraz za zmarłych członków Tow. przez ks. Olszewskiego. Przy tej okazji odbyła się generalna Komunia św. dla członków Tow. Uroczystość popołudniowa odbyła się w sali Stowarzyszeń św. Stanisława. O godz. 18-tej otworzył ją p. prezes Koch, witając zaproszonych gości i obecnych. Pieśnią „Po górach dolinach" rozpoczęto występy. Z kolei wystąpiły z wiązanką dzieci z ochronki pod kierownictwem p. ochroniarki Bleryk. Zgromadzona publiczność darzyła małych ochronkarzy hucznymi oklaskami. Na dalszy program złożyły się występy dziewczątek z krucjaty ze sztuką teatr. pod tytułem „Sieroce Serce". Następnie odbyły się deklamacje. W przerwach wygłosili przemówienie m. in. ks. Olszewski, p. Nowacki i p. Zimny.

Wspaniale wypadła końcowa sztuka teatr. p.t.: „Szczęście" w III aktach. Wykonawcami były „dzieci Marii". Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę". **Zarząd.**

Z afery złotowej 2 Angielek

Boulogne. — Płk. amerykański Guildea, attaché wojsk. w Paryżu wypiera się kategorycznie jakiegokolwiek udziału w sprawie handlu złotem przez 2 Angielki. Te ostatnie zostały tymczasowo zwolnione z aresztu za kaucją.

—:-:—

Wygrywające numery losów Tomboli zorganizowanej staraniem Sokołów z VI. Okręgu

Nr. 1282 wygrał pierwszą nagrodę aparat fotograficzny. 139, 1106, 1802, 1844, 2055, 2392, 687, 91, 478, 1059, 79, 158, 1003, 2371, 2051, 73, 910, 1057, 2192, 156, 124, 1692, 1329, 2771, 713, 2543, 865, 802, 1523.

Ciągnienie odbyło się 27. lipca. Wygrane są do odebrania w siedzibie Sokoła u drh. Mąki w Thiers, najpóźniej do 20-go sierpnia br.

—:-:—

Dzień w obozie harcerek w Stella-Plage

Witaj nam witaj lasku sosnowy. Witaj nam pośród piaszczystych wzgórz.

Wśród tych pagórków w lesie rozbito namioty obozu harcerek. Ostry głos gwizdka wpada w przepojone słońcem i zapachem powietrze i wywołuje lekkie początkowo szmery w namiotach, które nastepnie przemieniają się w gwar. Z namiotów wybiegają rozespane harcerki dążąc na linię zbiórki aby odśpiewać swój hejnał poranny. Po hejnale biegiem na gimnastykę i mycie. Po pacierzu przed kapliczką na sośnie idzie wszystko ochoczo na śniadanie boć „flaki skaczą" z głodu. Miski chleba i dzbanki kawy nikną niby zaczarowane a pysie się śmieją bo śniadanie smakuje. A że darmo nigdzie jeść nie dadzą, więc tutaj po posiłku, trzeba nakarmić i ducha. Szeregi ćwiczeń i wykładów skraca czas do obiadu, a na wolnym powietrzu nauka miła ale i apetyt rośnie. I znowu „Kuku kuku jeść nam się chce". A tu gdy przyjdziesz w pobliże obozu zapach aż ślina leci. A jaki obiad smaczny. No ale można się śmiało najeść ile się chce, bo jest cisza poobiednia i odpoczywa się. Po ciszy największa uciecha — wymarsz do kąpieli, do morza. Co za radość pluskać się jak ryba lub grać nad morzem w piłkę i inne gry. Ale dobre ma też swój koniec, więc po dwu godzinach pobytu nad morzem wracamy na podwieczorek. A ten żołądek taki niegrzeczny, znowu próżny i rad czeka aby go napełnić. Po podwieczorku lekcja śpiewu i terenoznawstwo uzupełniają zajęcia. I zbliża się najmilsza część dnia. Po kolacji zasiadamy wkrąg u naszego obozowego ogniska. Przytulone do siebie w siostrzanym kręgu tutaj dopiero silnie odczuwamy, że jesteśmy sobie bliskie. Zapatrzone w iskierki ogniska śpiewamy piosenki harcerskie i inne. Słuchamy pięknej gawędy ks. kapelana. A że harcerka potrafi być i artystką, więc proszę patrzeć co to pokazują nasze druhny. Na pierwszy raz dużo tego nie było ale ładne. Jadźka i Baśka Janickie klakietowały zawzięcie choć stół skakał im pod nogami jak klawisze. A drugie z Waziers naśladowały laleczki. Po serdecznych słowach dh. kom. głów. Niedźwieckiej, oraz modlitwy rozeszłyśmy się zabierając węgielek z ogniska aby go potem włożyć przy zapaleniu ostatniego ogniska obozu po owocnej i pożytecznej pracy. **Jedna z obecnych.**

—:-:—

Komunikat Zw. Pol. b. Uczestników Ruchu Oporu Okręg P. de C.

W niedzielę 10 sierpnia br. na stadionie w Lens, odbędzie się wielka uroczystość przyjaźni polsko-francuskiej, połączona z odznaczeniami zasłużonych członków z Ruchu Oporu, tak Francuzów, jak i Polaków.

Protektorat nad uroczystością objął poseł i mer miasta Mr. Lecoeur. Zbiórka pocztów sztandarowych i kół na placu du Cantin w Lens o godz. 9-tej rano. Poczem pochód uda się na stadion, gdzie odbędzie się cała uroczystość. Prosimy o liczny udział Polonii. **Zarząd.**

Dourges. — Skład nowego zarządu **K.S.M.P.-M.** z Dourges. — Prezes: Izydorczyk Ludwik, Cité Bruno nr. 369 Dourges; zast.: Jemrych Kazimierz; sekr.: Rupociński Bernard, Cité Bruno nr. 509, Dourges; zast.: Drożdżak Ludwik; skarbnik: Erner Józef; komendant: Woźniak Mieczysław.

WAZIERS - NOTRE DAME - CLOCHETTE. — Zarząd Sekcji C.G.T. — Prezes: Plokarz Ignacy, Cité Notre Dame, Allée J. nr. 3. Waziers Nord, zast.: Nowak Bolesław; sekretarz: Golka Ignacy, Cite Clochette Rue St. Seans nr. 4. Douai Nord, zast.: Głowaź Laurenc; skarbnik: Kiecka Ignacy Cite Notre Dame Allee I. nr. 1 Waziers Nord; zast.: Falak Idzi. Delegaci: Sede Oscar na szyb Notre Dame, Golka Ignacy na szyb Gayant. Męż. zaufania: Kiecka Ignacy na Notre Dame, Majchrzak Rajmund na Clochette i Waziers. Rewizorzy kasy: Banasik Stanisław, Pawlak Henryk.

Korespondencję należy przesyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

LILLE. — Na walnym zebraniu PSL. odbytym w dniu 29. 6. br. wybrano stały zarząd na rok 1947. Prezes: Lana Józef, 161 rue Solferino — Lille; sekr.: Medala Władysław, 24 bis rue Bernos Lille; skarb.: Arażny Kazimierz 44, rue Hopital St. Roch — Lille. Zebranie apeluje do wszystkich ludowców na terenie Francji do zorganizowania się w obronie praw i wolności Ludu Polskiego. Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

1. My członkowie PSL. w Lille Nord solidaryzujemy się z ruchem ludowym w kraju, który to ma za sobą przeszło 50 lat walki i pracy naszych dziadów i ojców i chcemy walczyć o lepszy byt chłopów tej najliczniejszej warstwy narodu, o dobrobyt robotnika, rzemieślnika i inteligenta w oparciu o zasobną materialnie i rozwiniętą umysłowo i kulturalnie wieś. Walczymy o podniesienie poziomu kulturalnego i umysłowego szerokich warstw ludowych, o wolność człowieka, o wolność i niezależność narodu i państwa i o zgodne pokojowe współżycie między wszystkimi narodami.

2. Żądamy od placówek polskich we Francji równego traktowania wszystkich Polaków jako obywateli jednej Matki Ojczyzny, a nie według przekonań partyjnych.

3. Wierni zasadom wypracowanym przez ruch ludowy, wzywamy wszystkich rodaków do przystąpienia do wspólnej pracy dla odbudowy zniszczonej Ojczyzny i utrzymania naszych prastarych ziem piastowskich.

4. Wyrażamy nasze najgłębsze uznanie dla prezesa PSL. St. Mikołajczyka, wielkiego bojownika o Polskę Ludową i prawdziwie demokratyczną.

5. Niech żyje wolna Polska Ludowa i prawdziwie demokratyczna!

Niech żyje prezes PSL. Stan. Mikołajczyk!

Cześć i chwała bojownikom o prawa i wolność ludu pracującego!

Za Zarząd: **Medala, sekr.**

LALLAING. — Tut. Komitet Tow. Miejscowych podaje do wiadomości wszystkim rodakom z Lallaing i okolicy iż w niedzielę dnia 10. sierpnia br. o godz. 8.30 odbędzie się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Generała Sikorskiego Władysława i b. Prezydenta Raczkiewicza na które Komitet zaprasza całą Polonię z Lallaing.

Towarzystwa posiadające sztandary proszone są o wysłanie ich na Mszę św. **Zarząd.**

Podziękowanie

Koło Przyjaciół Harcerzy w Bruay en Artois, wraz z drużynami harcerzy i harcerek będącymi pod opieką K.P.H. składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie panu Kukiełczyńskiemu z Bruay za podarowanie 1.500 fr. na rozwój tutejszego harcerstwa.

Przydział żywności w SIERPNIU dla ludności Nord i Pas de Calais

Wydział żywności dla departamentów Nord i Pas de Calais przewiduje następujące racje żywnościowe w sierpniu:

Kategorie:	E	J	A	M	V
Chleba (dziennie):	100	250	325	250	250
Cukru:	1500	1000	1000	1000	1000
Kawy:	Ukaże się specjalne zarządzenie				
„Petits Déjeuners":		250			
Sera:	Wszystkie kat. po 100 gr. Na znaczki P1 i P2 po 100 gr. Dodatek dla J i A 200 gr.				
Czekolady:	250	375	375		125
Masła:	300	200	200	200	200
	Na P1 i P2 400 gr.				
Margaryny:		100	100	100	100
	Dodatek dla A 150 gr.				
Wina:			2 l.	2 l.	2 l.
Oliwy:	W ośrodkach normalnych kat. . . JAMV po 200 gr. W ośrodkach wielkich E 100 gr. inne kat. po 300 gr.				
Ryż:	300				

Polska pielgrzymka do Lisieux

Duszpasterze polscy z Giberville i Potigny zwracają się do wszystkich Polaków z Normandii z serdecznym zaproszeniem o wzięcie udziału w wielkiej tradycyjnej pielgrzymce polskiej do św. Tereski w Lisieux, która odbędzie się w dn. 15. sierpnia br.

Program uroczystości: — Uroczysta Msza św. z kazaniem i komunią św., o godz. 11.15 w krypcie Bazyliki. — Przed Mszą św. i w czasie Mszy św. sposobność do spowiedzi św. (Będzie kilku księży polskich). — Po poł. o godz. 16.30 uroczyste nieszpory z kazaniem i pożegnanie uczestników, poczem zwiedzanie Bazyliki i muzeum. Odjazd z Lisieux o godz. 19.26.

Niech nikogo nie braknie! — Przybądźcie wszyscy w wielkiej liczbie! Koleją, autobusem, samochodem patrona, rowerem, czym kto może! Ubierzcie dzieci w nasze piękne krakowskie stroje. Niech ta pielgrzymka będzie dowodem naszego przywiązania do św. wiary katolickiej i naszych pięknych polskich zwyczajów!

Ks. PLUSZCZYK, Ign., Giberville
Ks. Dreszer Ant., Potigny.

Zakłady w Raismes wypuszczają pierwszą po wojnie lokomotywę skonstruowaną we Francji

Fabryka lokomotyw w Raismes nabiera coraz większego rozmachu. Zniszczona w czasie wojny, cały jej wysiłek był skierowany początkowo na naprawę i uzupełnienie maszyn. Obecnie ukończono konstrukcję pierwszej po wojnie lokomotywy typu „Micado". Dzień wypuszczenia przez zakłady Franco-Belge tej lokomotywy był prawdziwym świętem dla tamt. pracowników. Obecnie produkcja będzie zwiększona do kilku lokomotyw miesięcznie.

—:-:—

Uwaga filateliści?

Paryż. — W związku z mającym się odbyć Jamborée, wypuściła administracja P.T.T. specjalny znaczek pocztowy dla upamiętnienia tego zlotu.

—:-:—

Echa katastrofy w Tourelles

Paryż. — Około 10 więźniarek, które odznaczyły się specjalnie w akcji ratunkowej w czasie pożaru więzienia w Tourelles, ma być ułaskawionych.

—:-:—

Z życia polsko-francuskiego w dep. Somme

Dnia 15. czerwca br. staraniem szkoły polskiej i francuskiej w miejscowości Bouchoir (dep. Somme) odbył się bal całonocny z loterią amer. i tombola, pod zaszczytnym prezydium miejscowego mera i dyrektora szkoły franc. na który przybyła w komplecie miejscowa kolonia i polacy z okolic. Cały dochód w sumie 21.000 fr. przeznaczony został na wycieczkę jednodniową dla dzieci polskich i franc. z wyżej wymienionej miejscowości, która to wycieczka odbyła się dnia 22. czerwca br. dwoma autobusami. — Z wycieczki skorzystało: 33 dzieci polskich, 18 franc. młodzież franc. z Bouchoir i młodzież polska z Harbonnieres, z Bouchoir i okolic, jak również i rodzice dzieci Polacy i Franc. w ilości 72. pod kierownictwem 2-ch nauczycielek franc. i polsk. nauczyciela z Bouchoir. Podczas wycieczki śpiewano pieśni polskie i francuskie, w wielkiej zgodzie i harmonii zajechano na brzeg morski na „Paris-plage" i tu dopiero nastąpił punkt kulminacyjny zadowolenia naszej dziatwy, która w rozbrykaniu nawet w ubraniach weszła do wody, po tym, przy doskonałych apetytach zjedzono wspólny obiad, plażując, bawiąc się i kąpiąc w morzu do godz. 18-tej. Wracając przez Amiens zwiedzono tamt. targi i dziatwa pełna wrażeń i zmęczenia wróciła do swoich chat.

Nauczyciel w Bouchoir, Kozłowski.

EPERNAY. — (Uwaga OPO Okręg Marne). — Konferencja Okręgowa odbędzie się 10 sierpnia br. w Reims o godz. 14-tej w café Gilbert, rue du Temple (naprzeciw hali). Poszczególne oddziały proszone są o przysłanie swych delegatów. Przyjedzie delegat z Centrali. Sprawy bardzo ważne.

—:-:—

Odnaleziono resztki amerykańskiego samolotu rozbitego w Alpach 9 miesięcy temu

Albertville. — W czasie ćwiczeń wojskowych strzelców alpejskich odnaleziono w masywie Mont-Blanc, resztki amerykańskiego samolotu wojskowego, który zaginął bez śladu 31 października 1946 r. Pomiędzy szczątkami samolotu znaleziono również, części ciała zaginionych tragicznie załogi oraz 9 pasażerów tego samolotu. Aparat ten leciał z Londynu do Neapolu.

Ponieważ szczątki te znaleziono na wysokości 3.870 metrów, należy przypuszczać, że samolot rozbił się o ścianę Iglicy Lodowców.

—:-:—

Pożar gospodarstwa rolnego

Grenoble. — Na skutek nieostrożności dzieci spaliła się duża ferma w Viriville. Straty wynoszą około 2 i pół miliona fr.

—:-:—

Porwani lawiną kamieni w górach

Grenoble. — Dwóch monitorów należących do kolonii wakacyjnej w Valsenestre zostało porwanych lawiną kamieni. Jeden z nich został zabity, drugi lekko ranny.

—:-:—

RODEZ. — (Zakończenie roku szkolnego). — Dnia 20. lipca odbyło się w Rodez uroczyste zakończenie roku szkolnego na którą złożyły się występy dzieci i występy starszych za sztukę „Miłość zwycięża".

Wszystkim Rodakom, którzy przyczynili się do zorganizowania tej uroczystości, czy to swą ofiarnością czy pracą i trudem, składa Zarząd Rady Szkolnej serdeczne „Bóg zapłać". **Rada Szkolna.**

—:-:—

Plaga pożarów i szarańczy w Landes

Bordeaux. — Od paru dni palą się lasy w Landes. Wysuszona trwającymi upałami trawa, jak lont przenosi płomień z jednego miejsca na drugie. Akcja ratownicza przybrała duże rozmiary. Wojsko i ludność kopią rowy pomiędzy poszczególnymi laskami.

Pożar tych lasów spowodował ucieczkę znajdującej się tam szarańczy, która niczym ciemna chmura ukazała się nad niektórymi miejscowościami w Gironde, opadając następnie na okoliczne pola. W miejscowości Pauillac i Bazadais olbrzymie pola kukurydzy zostały zjedzone całkowicie przez szarańcze. Ilość ich jest tak duża ze gałęzie mniejszych rzew łamią się pod ich ciężarem.

—:-:—

Sady również płoną

Nimes. — Na skutek upałów spłonęło w Sernhac 400 hektarów lasu oraz bardzo duża ilość sadów. Spaliło się m. in. 4 tysiące drzew oliwkowych. Pożar przybrał tam wkrótce takie rozmiary, że las St. Bonnet palił się na długości 15 klm. W końcu jednak pożar opanowano.

—:-:—

Uroczystość państwowa w Tuluzie

Z Tuluzy otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Uroczysty obchód 3 rocznicy Manifestu Lipcowego odbyty dnia 26. lipca br. był jednocześnie jeszcze jedną więcej manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej.

Uroczystość rozpoczęto dziękczynnym nabożeństwem w monumentalnej staroromańskiej katedrze św. Stefana. Nabożeństwo celebrował zastępca kardynała Saliego, arcybiskupa Tuluzy, ks. kanonik Boucher.

Po nabożeństwie konsul Arasimowicz w asyście personelu konsularnego, władz francuskich i Emigracji, złożył okazały wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zakończenie orkiestra policji miejskiej odegrała hymn narodowy polski i francuski.

O godz. 17-tej zgromadzili się ponownie w salonach Konsulatu, przedstawiciele władz francuskich, armii, korpusu dyplomatycznego, świata nauki i sztuki oraz tych wszystkich, których łączy przyjaźń z narodem polskim.

Po powitaniu obecnych konsul w treściwym przemówieniu wyjaśnił znaczenie Manifestu Lipcowego dla narodu polskiego.

Odpowiedział serdecznymi słowy profesor Calvette w zastępstwie p. Faucher'a rektora uniwersytetu i prezesa Tow. Przyjaźni polsko-francuskiej.

Wieczorem o godz. 9-tej w sali Szkoły Sztuk pięknych, odbyła się akademia którą zagaił p. Kaczmarkiewicz, prezes O.P.O. w Tuluzie, następnie zabrał głos redaktor Orsini, przedstawiciel miejscowej prasy socjalistycznej.

Po akademii rozpoczął się występ dzieci polskich i młodzieży z Cagnac les Mines, specjalnie sprowadzonych ciężarówką. Po tańcach, śpiewie i balecie w malowniczych narodowych strojach rzęsiście oklaskiwanych przez licznie zgromadzoną publiczność, nastąpiła zabawa taneczna, która trwała do ran...

Zatopienie się barki rybackiej koło Bordeaux

W ubiegłą sobotę zatopiła się łódź rybacka nie daleko portu Montalivet (Gironde). Z załogi składającej się z 9 rybaków zginęło 3 osoby. 6 pozostałych dopłynęło do brzegu. Morze wyrzuciło ciała 2 ofiar. Wypadek ten wywołał duże przygnębienie w tamt. dzielnicy rybackiej.

—:-:—

Córka uderza matkę młotkiem po głowie

Montdidier. — 14 letnia dziewczynka zadała swojej matce Marii Michelon, szereg uderzeń młotkiem po głowie, a następnie uciekła z domu. Nieszczęśliwą ofiarę zwyrodniałej córki przewieziono do szpitala, a policja poszukuje zbiegłej dziewczyny.

Wiadomości z Belgii

Stalowe płuca

Leodium. — Robotnicy jednej z tutejszych fabryk skonstruowali stalowy aparat, zastępujący płuca. Ten stalowy organ oddechowy ma być podobno o wiele pewniejszy w użyciu, aniżeli tego rodzaju aparaty angielskie i amerykańskie.

Wiadomości z HOLANDII

O unię celną między Belgią a Holandią

Haga. — Pierwsza Izba Holenderska zatwierdziła projekt ustawy wprowadzającej unię celną między Holandią, Belgią i Luksemburgiem.

SPORT

O organizację polskich sportowców

Organizacje sportowe na emigracji uważać można jako jedne z najpopularniejszych komórek życia społecznego. Ale jaka jest ich wartość pod względem sportowym?

Związki tego rodzaju jak Sokół, K.S.M.P., Z.H.P., piłkarskie kluby sportowe, „Grunwald", itp. skupiają niewątpliwie znaczną część naszej młodzieży sportowej. Jakżeż wielu jednak naszych sportowców należy do związków francuskich. Ileż to razy czytając francuską prasę sportową, znajdujemy tam nazwiska polskie?

Co więcej; jak tylko jakiś Polak uzyska wynik, który go stawia na pewnych wyżynach sportu, to można być pewnym, że w najbliższym czasie zostanie skaperowany przez klub francuski. Przecież niema w tej chwili zawodowej drużyny piłkarskiej we Francji, któraby nie posiadała co najmniej jednego gracza pochodzenia polskiego, nie mówiąc już o tym, że połowa graczy R. C. Lens złożona jest z graczy polskich. Nie można przypisywać tutaj winy jedynie danemu sportowcowi. Nie zależnie od warunków czysto sportowych olbrzymią rolę gra tutaj możliwość znalezienia lepszej posady poprzez związki francuskie i wreszcie jeśli chodzi o zawodowców możliwość zdobycia pewnej ilości pieniędzy.

To są przyczyny czysto ekonomiczne i indywidualne.

Techniczną przyczyną tego stanu jest z jednej strony to, że biedne finansowo polskie Związki Sportowe nie zawsze potrafią współzawodniczyć z potężnymi organizacjami sportowymi francuskimi. Jasną jest rzeczą, że związki lepiej wyposażone w sprzęt sportowy, mające lepsze możliwości uprawiania racjonalnego treningu pod kierownictwem przygotowanych do tego fachowców, są dużą atrakcją dla młodych ludzi i przyciągają sportowców bardziej, aniżeli różne najczęściej „doczepione" do związków i towarzystw, polskie sekcje sportowe. A ileż to gałęzi sportu pozostaje w zapomnieniu. Czyż mamy tutaj na wychodztwie chociaż jeden klub zajmujący się tylko lekkoatletyką, czy kolarstwem narciarstwem, tenisem, koszykówką, siatkówką itd.? Owszem odpowiedzą mi niektórzy: „u nas jest silna drużyna koszykówki, tam jest doskonała ekipa lekkoatletyczna, jeszcze gdzieindziej jest to i owo", ale to nie jest przecież w ramach związku czysto sportowego, i uprawianie sportu stanowi tylko środek, a nie cel danego Towarzystwa.

Nic dziwnego, że tacy sportowcy jak Klabiński, Marcelak i wielu, wielu innych, których pokoszlawione nazwiska znajdujemy prawie codziennie w francuskiej prasie sportowej, lgną do organizacyj francuskich znajdując tam odpowiednią opiekę.

Należałoby powołać do życia jakąś centralną polskę organizację sportową, która nie wyrywając członków z poszczególnych gniazd Sokoła, czy K.S.M.P., czy Z.H.P. czy innych towarzystw, byłaby organem nadrzędnym tylko w dziale sportowym. Komórka ta regulowałaby życie sportowe na wychodztwie i jako centralna organizacja polska reprezentowałaby sport polski na wychodztwie wobec związków francuskich i miałaby prawo samodzielnego występowania na arenach sportowych, reprezentując wszędzie barwy polskie.

O mistrzostwo P.Z.P.N.-u

„Fortuna" Pecquencourt — „Rapid" Ostricourt 3—1.

—:-:—

Holender Middelkamp mistrzem szosowym świata Włoch Ferrari zwycięzcą w grupie amatorów

Reims. — Wśród niesłychanego upału odbył się na pętli Gueux ostatni akt mistrzostw kolarskich świata o tytuł najlepszego szosowca. Bardzo dużo kolarzy odstąpiło od biegu na skutek panującego gorąca.

Zwyciężył w grupie zawodowców Holender **Middelkamp** w czasie 7 godz. 28 min. 17 sek. Najlepszym Francuzem był Fachleitner, który skończył na 5 miejscu o 44 sek. za zwycięzcą.

Ukończyło bieg w grupie zawodowców tylko 7 kolarzy. W grupie amatorów zwycięstwo odniósł Włoch **Ferrari** przed swoim rodakiem Pedroni. Czas zwycięzcy 4 godz. 18 min. 58 sek.

—:-:—

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji

Tegoroczne mistrzostwa nie przyniosły żadnych rewelacyjnych wyników. Jedynie w rzucie oszczepem Tissot pobił dotychczasowy rekord Francji osiągając 63 metry 61 cm.

Zwycięstwa w poszczególnych konkurencjach odnieśli:

100 m. Bally (FCL) 10"9; 200 m. Bally (FCL) 21"8; 400 m. Santona (CSCD) 48"8; 800 m. Hansenne (CAF) 1'50"6; 1.500 m. Vernier (CAF) 3'53"; 5.000 m. Mimoun (ind.) 15'4"; 110 m. płotki Marie (UAI) 15"; 400 m. płotki Cros (SF) 53"8; 3.000 m. z przeszkodami Gallet (VS Ch.) 9'33'8; wzwyż Damitio (FAC) 1 m. 90; w dal Damitio (FAC) 7 m. 35; tyczka Sillon (SBUC) 3 m. 80; trójskok Laborde (Courb.) 14 m. 62; dysk Bockel (RCF) 43 m. 29; oszczep Tissot (Oy.) 63 m. 61; młot Braconnot (LOU) 45 m. 48; 4×100 C.A. Français 42"9; 4×400 Paris U.C. 3'19"2.

Francuz Lesueur mistrzem świata w biegu za prowadzeniem motoru

Paryż. — Bieg za prowadzeniem motorów był wielkim sukcesem Francuzów. W tej ostatniej konkurencji mistrzostw kolarskich świata na torze, **Lesueur** uzyskał tytuł mistrza świata, przejeżdżając 100 km. w czasie 1 godz. 23 min., 38 sek. Na drugim miejscu jest również Francuz Lemboley. Lesueur był prowadzony przez doskonałego motocyklistę Artura Pasquier.

Po raz pierwszy od początku tegorocznych mistrzostw świata, zabrzmiał hymn francuski, a w momencie gdy na maszt zwycięzców wciągnięto flagę francuską, Lesueur włożył na siebie oznakę mistrza świata, koszulkę o barwach koloru tęczy.

—:-:—

I w sporcie czystka

Nie dawno temu państwowy związek tenisowy w Jugosławii zdyskwalifikował jednego z najlepszych tenisistów Europy Punceca, za to że rozegrał parę spotkań tenisowych zagranicą bez zezwolenia związku. Obecnie widzimy podobny wypadek w Rumunii, gdzie tenisowa federacja państwowa zdyskwalifikowała małżeństwo Rurak za to że nie powrócili do kraju bezpośrednio po zakończeniu turnieju o mistrzostwo tenisowe Francji.

Uwagi pani Klary

Bez koniecznej potrzeby nie należy nigdy niczego gotować w odkrytym garnku. Potrawy tracą bowiem wówczas aromat a mieszkanie zapełnia się kuchennym zapachem. Para, tworząca się przy gotowaniu, powoduje na ścianach wilgoć i osadza się brzydko na oknach, sprzętach i naczyniach.

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec". LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

Poszukuję pracy w ROLNICTWIE, niedaleko Paryża. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2023.

NIEWIASTA, lat 26, z dzieckiem, poszukuje pracy u samotnej osoby lub starszej rodziny. Pisać do: LEOCZYŃSKA, 31, rue l'Inselle, TOURCOING (Nord). (2024)

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Uczciwego i pracowitego MĘŻCZYZNĘ lub NIEWIASTĘ poszukuje się do ROBÓT KUCHENNYCH. Wiek obojętny. Referencje wymagane. Zgłosz. do: HOTEL de FRANCE, 2, Place de la Gare, LENS (P. de C.). (2020)

Potrzebna DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej, od lat 20 do 35, do małej rodziny. Płaca według ugody. Zgłosz. do: A. WOŹNIAK, (Rzeźnictwo), rue de Libercourt, CARVIN (Pas de Calais). (2002)

Zaufana NIEWIASTA, od lat 20 do 40, znająca kuchnię, potrzebna do rodziny, zam. na wsi. Niema prania. Pisać do: M-me LEMAN, Manoir de l'Abbaye, TROARN (Calvados). (2021)

Potrzebne MAŁŻEŃSTWO POLSKIE, od lat 30 do 40, mąż: do wszelkiej pracy na roli i do dojenia; żona do kuchni i pracy w podwórzu, z całym utrzymaniem. Pisać do: GAIRAL, RIMBEZ par GABARRET (Landes). (2022)

Kupno — Sprzedaż

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Do sprzedania WARSZTAT SZEWSKI, w tym dwie maszyny i wszelkie przybory szewskie. Zgłosz. do: GRUZLA Wawrzyn, Route Nationale, Cité 7, MAZINGARBE (P. de C.). (2031)

Sprzedam lub zamienię na NIERUCHOMOŚĆ w Polsce, POSIADŁOŚĆ, którą posiadam we Francji, składająca się z kina (680 miejsc), kawiarni, sali do tańca i zebrań, obszerny warsztat, nadający się do każdego interesu, dom mieszkalny (budowa nowa z 1939 r.) i ogród owocowy. Interes w pełnym biegu. Cena i zamiana na dobrych warunkach. Pisać do: Franciszek KRAWCZYK, rue W. Oleszański, 26, LALLAING-lez-DOUAI (Nord). (2026)

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Zamienię ŹREBIE (18 mies.) na KONIA, nie rzniętego, albo KLACZĄ, może być stary (10 do 11 lat), oraz kupię POWÓZ lekki do konia wyścigowego. Zgłosz. do: BIERNACKI, Chargeloup, MOULINS-ENGILBERT (Nièvre). (2025)

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

PANNA, lat 23, z braku znajomości, pragnie nawiązać korespondencję z MĘŻCZYZNĄ do lat 30, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2027.

WDOWIEC, pensjonowany, lat 62, z 1 córką, pragnie poznać WDOWĘ, od lat 50 do 55, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2028.

WDOWIEC bezdzietny, lat 50, pracujący w Paryżu jako malarz, posiadający własny dom i oszczędności, pragnie poznać NIEWIASTĘ do lat 45-50, posiadającą oszczędności, dla wspólnego dobra. Narodowość obojętna. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2029.

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Romana MARCIELA, pochodz. z miasta Chorzeł, pow. Przasnysz obecnie pracującego na kopalni, poszukuje Józefa KRZESIŃSKA, 18, rue de Ay, Dizy-Magenta par La VILLA-MAGENTA (Marne). (2030)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GAŁSZKA — LENS